REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Em. Perneta, 842
(dawniej Aquidaban)
Telefon 4-3-4
Prenumerata roczna:
W Brazylji 15$000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru $400
Za Kurytybą $500

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
GAZETA POLSKA
Caixa postal B
CURITYBA—PARANÁ
Wydawca Paweł Nikodem

NR. 14 KURYTYBA-S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 2 KWIETNIA ROK 1939

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

PREZYDENT Getulio Vargas daje wskazania

Podczas wizyty w arsenale wojennym w Rio, prezydent republiki dr. Getulio Vargas wygłosił przemówienie, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Panowie; — W chwili, gdy na zawołanie pana ministra wojny, tak oddanego służbie rządowej i swemu powołaniu w interesie Brazylii, stawili się tu generałowie naszego wojska, abyśmy na własne oczy oglądali pierwszą dostawę nowoczesnych armat z wielkiego naszego zamówienia — rozumiem dobrze wasze zadowolenie. A moje zadowolenie, panowie generałowie, jest równe waszemu. My się dobrze rozumiemy. I wiemy dobrze, że ofiarność, o jaką zwróciliśmy się do narodu, na wyekwipowanie naszych sił lądowych i morskich, będzie nagrodzona okresem pokoju i zaufania.

Robimy już wiele, ale przed nami stoją jeszcze większe zadania. Mamy stworzyć przemysł podstawowy dla dostarczenia surowców do wszystkich naszych fabryk i dla eksportowania zagranicę tego, co zbywa z naszych potrzeb.

Trzeba nam zaludnić ziemię, pracować, wychować, budować, formować bogactwa, rozwijać kulturę, wzmacniać świadomość narodową. Świat, podzielony przez obce ideologie, przedstawia smutny obraz chaosu, i nie jest pewien swego jutra. Bankrutują stare instytucje, na których wznosiły się organizacje społeczno-polityczne. Ludy szukają nowych form równowagi i wielkie bloki narodowościowe wyrzucają ze swych środowisk wszelkie żywioły rozkładowe i negatywne. Nie przystępujemy do ideologii, obcych naszym interesom i tradycjom, nie powinniśmy też prowadzić polityki odosobnienia i nieprzyjaźni do innych narodów. Nie mamy nic wspólnego z organizacjami wewnętrznymi innych państw, a równocześnie odrzucamy obce wpływy z naszej organizacji.

Bądźmy zjednoczonymi w poczuciu potrzeby obrony kontynentu amerykańskiego, bez wrogiego nastawienia do tych, którzy uznają naszą suwerenność i respektują nasze prawa.

W śmiałym pochodzie, patrząc w przyszłość, złączmy nasze siły konstruktywne, dla rozwoju i dla wielkości Brazylii!

ROCZNICA KURYTYBY

Dnia 29.3. Kurytyba ma swe „feriado", w rocznicę uzyskania przez nią praw miasteczka w 1693 r.

WIDOK, KTÓRY NIE RYCHŁO SIĘ POWTÓRZY

Z niewolnej Pragi brak jakichkolwiek wiadomości, bo panuje tam, jak się to mówiło w Ameryce płdn. „a paz da Varsovia". Teraz będziemy mówili „a paz da Praga". Człowiek niewolny ma usta zasznurowane. Milczy i czeka sposobności na odwet, a wtedy stanie się straszny. Dziś „złota Praga" jest miastem ponurym, miastem milczenia. A jeszcze zeszłego lata panowała tu radość życia i wesołość, jak o tym świadczy obrazek. W ramach zlotu Sokołów odbył się zjazd młodzieży szkolnej w Pradze, widzimy ją w pochodzie przed Hradszynem. Teraz z tegoż Hradszyna nadano podbitym bez strzału Czechom i Morawom statut o protekcji. Tak, widok powyższy nie rychło się powtórzy.

NA KRÓTKIEJ FALI

— Argentyna otrzymała zwiększenie kwoty imigracyjnej w Brazylii do 3 tys. osób rocznie.

— Do Santos przybyło 75 migrantów portugalskich i 50 kolonistów brazylijskich z północnych stanów, wszyscy na rolę.

— Rodzina cesarska, spadkobiercy Dom Pedra II, zalega rządowi republ. z podatkami w kwocie 14 milionów milrejsów, a to tytułu własności terenów, na których leży miasto Petropolis.

— Przez Rio przejechał dziennikarz Feldberg, polski żyd, przedstawiciel izby handlowej polsko-argentyńskiej.

— Istnieje niebezpieczeństwo że Kroaci, popierani przez Rzeszę, zechcą (śladem Słowaków) odłączyć się od Jugosławii. Podobno gotowi to uczynić Słoweńcy. Dokąd tych słowiańskich podziałów?

— Japończycy zajęli w Chinach miasto Nanczang, stolicę prowincji Kiangsi.

— Prof. Seweryn Maciszewski, b. urzędnik konsulatu polskiego w Kurytybie został mianowany świeżo wice-ministrem oświaty w Polsce.

Gwarancje

Pod tym tytułem kurytybski dziennik „Gazeta do Povo" przyniósł dn. 25.3 poniższy artykuł redakcyjny, zasługujący ze wszech miar na uwagę:

Nauki, jakich Europa podjęła się nam dostarczyć w ujęciu zgiełków dnia bieżącego, winny nas nie tylko podniecać dramatyzmem wydarzeń, zasługują bowiem na bliższą uwagę i przemyślenie. Każdy wypadek stanowi awizo, ostrzeżenie, radę.

Spójrzmy np. na niebywały pośpiech Anglii, która zabiega u różnych potęg, aby stworzyć wraz z nimi front przeciw zachłanności terytorialnej Hitlera.

Gdy wszyscy wołali o czynną i energiczną postawę owego kraju w obronie narodów słabych, które znikały pod ambicjami niemieckimi, jasnogrzywy Albion — nie dopisał. I nie dopisując, do spółki z Francją, zawiódł świat.

Teraz, gdy nikt nie oczekiwał nawet odruchów dyplomatycznych, Wielka Brytania zaskoczyła wszystkich swą gotowością do czynu. Wszczęła bez odwłoki narady z innymi państwami, aby stworzyć z nimi blok, zdolny do powstrzymania pochodu nazyzmu. Znajduje wszelako pierwszą przeszkodę.

Polska, która umiała wykorzystać lekcję wydarzeń politycznych, okazała usprawiedliwioną rezerwę co do planu angielskiego. I to dla przyczyny zupełnie prostej: ufa ona szczerości umów, ale równocześnie nie może zapomnieć losu Czecho-Słowacji, która pokładała zaufanie w swych sprzymierzeńcach.

Wtłoczona między dwie wielkie potęgi, z jednej strony Rosję z 200 milionami dusz, a z drugiej Niemcy z 90 milionami, ojczyzna Piłsudskiego nie może ryzykować lekkomyślnie i przystępować do przedsięwzięcia o wątpliwych wynikach.

Mocna gospodarczo a wojskowo silna, z dostatecznymi środkami, aby wytrzymać w obronie w każdym wypadku, widzi, że nie warto jej poświęcać godnego zazdrości stanowiska narodu absolutnie neutralnego w zamian za niebezpieczne próby — a bez zabezpieczonych gwarancyj.

Polska nie chce nic od innych ludów i zgoda jej na propozycje angielskie byłaby możliwą tylko wówczas, skoro nie będzie miała obaw o konsekwencje.

I właśnie w owej dostojnej powadze rządu warszawskiego możemy znaleść naukę i przykład.

Dowodzi ona, że naród odpowiednio przygotowany, ma zawsze czyste widnokręgi jutra. Nic mu nie przeszkadza w marszu naprzód, ponieważ siła jego leży w nim samym. Nie potrzebuje on nikogo do pomocy, aby się obronić.

Warto nadmienić, że w Brazylii rozwijamy ten sam program. Utrzymujemy przyjacielskie stosunki ze wszystkimi krajami a równocześnie dbamy o obronę.

Nasza niepodległość i nasza całość państwowa leży tylko w naszym ręku i tylko my będziemy umieli jej bronić. I nie stanie się to dopiero w godzinie niebezpieczeństwa, gdy pójdziemy szukać gwarancji naszej czci i naszych świętych interesów.

Dorywcze zabiegi, jakie pochłaniają Anglię w chwili międzynarodowego zdenerwowania, mogą przynieść pożytek. Trzeba wszelako, aby towarzyszyły im konieczne gwarancje na dzień jutrzejszy.

Szczęśliwe narody, ktore czują się silne, aby utrzymać zupełną i nienaruszoną niezależność swego postępowania!

POLSKA GOTOWA

Dziennik „Polska Zbrojna", organ urzędowy armii polskiej pisze:

„Jesteśmy gotowi do wojny—wszystko jedno, z jakim nieprzyjacielem i wszystko jedno, jakimi siłami on rozporządza". I ciągnie: „chcemy wyłożyć rzeczy z całą jasnością". „Naród polski — czytamy dalej—nie cierpi na tak zwany „inferiority complex" (poczucie niższości). Jeśli chodzi o państwa wielkie i silne, Polska nie czuje się zaniepokojona liczbą ich dywizyj, uzbrojeniem technicznym ani arogancją. Liczba naszych własnych dywizyj, duch bojowy armii i całego narodu, nasze doskonałe uzbrojenie i męska postawa narodu — oto wszystko, co potrzebujemy do zwycięstwa i co posiadamy. Czuwamy, i bagnety nasze zapewnią nam zwycięstwo. Czekamy na nieprzyjaciela!". (Telegram Reutera z Warszawy).

Kłajpeda

ZABRANA LITWIE PRZEZ NIEMCÓW

Równo w tydzień po wkroczeniu do Pragi, wymusiła Rzesza na Litwie oddanie Kłajpedy, jedynego portu morskiego, jakim państwo litewskie rozporządzało. Litwa wydała miasto bez strzału, widząc, że nie ma innego wyjścia, gdyż inaczej Kownu groził los Pragi. Zrobiła to poświęcenie dla uratowania niepodległości.

Dn.22.3 podpisali ministrowie: niemiecki Ribbentrop i litewski Urbsys odnośny akt odstąpienia i zajęcia, poczem następnego dnia wojsko litewskie opuściło miasto, a wkroczyło doń wojsko niemieckie. Hitler był obecnym, przybył drogą morską, aby uniknąć jazdy przez polskie Pomorze, odjechał również okrętem wojennym. Przy obejmowaniu władzy nad Kłajpedą wygłosił przemówienie.

W umowie o zrzeczeniu się i objęciu Kłajpedy, Rzesza zobowiązuje się do utrzymania w Kłajpedzie strefy wolnego portu dla Litwy. W tejże umowie Rzesza i Niemcy przyrzekają nie napadać na siebie wzajemnie ani nie łączyć się z napastnikami.

Kłajpeda (po niemiecku Memel) leży nad zalewem Kurońskim i panuje nad ujściem Niemna, jak Gdańsk nad ujściem Wisły. Obszar terytorium wynosi niespełna 2 i pół tys. klm.kwadr. z niespełna 150 tysiącami mieszkańców, wśród których 1/3, to Litwini. Kłajpedę odłączono od Rzeszy po wielkiej wojnie, najpierw uczyniono z niej wolne miasto, od 1923 r. należała do Litwy, mając szeroki samorząd.

Przez Kłajpedę idzie 85 proc. handlu litewskiego zagranicę, a kieruje się on przede wszystkim do Anglii (drzewo), następnie do Holandii, i dopiero na 3-cim miejscu do Niemiec.

W losach Kłajpedy zainteresowaną jest nie tylko Litwa, ale i Polska, ponieważ jej województwa północno-wschodnie mają tędy najbliższą drogę do morza. Kłajpeda w ręku Niemców, to niewola gospodarcza dla bliskiej bratniej Litwy. A nadto nowa twierdza germańska w pochodzie przeciw Rosji.

MADRYT WZIĘTY!

W Hiszpanii Franco i Miaja nie mogli się ugodzić, i powstańcy, licząc na przewagę swych sił a wyczerpanie przeciwnika, rozpoczęli pochód wojenny na Madryt, Ciudad Real i Walencję. Marsz ten nie przyniesie gen. Frankowi zaszczytu, bo republikanie chcieli sami broń złożyć, żądali tylko traktowania ich jak braci, a nie jako zwyciężonych.

Dnia 28.3 wkroczyły pierwsze oddziały powstańcze do Madrytu i zajęły bez wystrzału miasto, które zdobywały napróżno od dwóch lat. Powstańcy nie znaleźli tu żadnego oporu, gen. Miaja i płk. Casado uszli byli dzień przedtem do Walencji.

Mussolini wygłosił dn. 26.3 oczekiwaną mowę. Mówił oględnie, widać, że nie spieszy mu się do wojny. Wspomniał Tunis, Suez i Dżibuti, zapowiadał dalszy wyścig zbrojeniowy.

Zapamiętaj dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmarcia Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych uleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupnie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora", Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Wiadomości Parańskie

Nowa instytucja dla spraw herwy

Zjazd producentów herwy, na którym zebrało się 22 przedstawicieli kooperatyw z interioru stanu, stworzył pod nazwą „Federação do Mate do Brasil" nową instytucję dla regulowania spraw herwy. Inicjatywę tę poparli również herwateirzy ze S. Catariny. Program Federacji można streścić w następujących punktach: — Instytucja będzie się kierowała tak, by istniała ścisła harmonia i współpraca pomiędzy nią a innymi organizacjami, jak „Nar. Inst. Mate" i „Centrum Handlarzy Herwy Mate". Będzie ona dążyła, by podnieść stan produkcji. By polepszyć warunki bytu małych producentów i robotników zatrudnionych w plantacjach.

Wiadomość o stworzeniu federacji znalazła przychylne przyjęcie w kołach rządowych w Rio. W celu zalegalizowania organizacji pojedzie do stolicy republiki p. Josć Faustino Portes. Dnia 10 kwietnia, rozpoczynając swą programową pracę, federacja urządzi zjazd reprezentantów wszystkich istniejących kooperatyw, na którym obecny będzie delegat ministerstwa rolnictwa w Rio

Rozporządzenie o mące

Inspektorat handlu mąki dla stanów Parana i Sta Catarina podaje do wiadomości, że od 1 kwietnia piekarze będą zobowiązani dodawać do chleba 5 proc. mąki mandiokowej.

Rudā żelazna w Antoninie

Minister komunikacji upoważnił komisję, złożoną z kilku wyższych wojskowych, do przestudiowania planu przemysłowca Henrique Lage w sprawie zużytkowania rudy żelaznej występującej w Antoninie. Komisja ma również zbadać, czy przedsięwzięcie przedstawia realne widoki powodzenia.

Rozbudowa portu Paranagua

W ministerstwie komunikacyj w Rio de Janeiro podpisano dekret o budowie czterech nowych składów dla drzewa w porcie Paranaguá.

Wystawa hodowlana w Palmas

Otwarcie pierwszej w południowo-zachodniej Paranie wystawy hodowlanej w Palmas, miało miejsce dn. 12 b.m. Otwarł ją dr. Angelo Lopes, reprezentant interwentora federalnego, przy obecności licznej rzeszy zainteresowanych osób. W wystawie brało udział niemniej jak 254 sztuk różnego bydła i drobiu. Przy tej sposobności wybrano najokazalsze okazy, które odstawiono do Ponta Grossy, i uczestniczyły w tamtejszej wystawie.

Otwarcie nowej szkoły

W przeszłym tygodniu otwarto nowe grupo escolar w miejscowości Senges.

Nowy konsul brazylijski

Konsulat brazylijski w Montewideo objął generał Mascarenhas, który na własną prośbę został przeniesiony ze służby w armii do służby konsularnej i dyplomatycznej.

Na rozbudowę dróg

Rząd federalny otworzył Paranie na bieżący rok kredyt 9,500 kontów na rozbudowę oraz konserwację środków komunikacji, w szczególności dróg. Przewidziana jest budowa 100 km. kolei pomiędzy Rio Negro i Caxias, na którą przeznaczono 6,000 kontów. Przysłano też kwoty dla drogi Kurytyba-Ribeira oraz dla ulepszenia i rozbudowy innych szlaków. Wykonanie powyższych prac powierzono batalionom kolejowemu i saperów.

Wypadek samochodowy

W niedzielę dn. 12 b.m., samochód ciężarowy prefektury przewrócił się na drodze niedaleko „Rio Monge", kilka kilometrów za Kurytybą. W wypadku ponieśli poważne rany szofer i jego towarzysz, oprócz innego pasażera, który szczęśliwym losem wyszedł bez szwanku. Rannych przewieziono do szpitala.

Zajście w Londrinie

Na fazendzie Cerne niedaleko Londriny zaszła w przeszłym tygodniu prawdziwa wojna pomiędzy dwoma grupami uzbrojonymi w rewolwery. Jak donoszą, walkę wszczęła grupa bandytów, która napadła na ową fazendę. W kilkugodzinnej strzelaninie pomiędzy walczącymi zginęły dwie osoby a dwie inne odniosły rany. Oddział policji z Londriny pod komendą porucznika Pimpão zaaresztował dotychczas ponad 30 osób.

Propaganda

Z Urzędu propagandy i wychowania zdrowotnego w Rio otrzymujemy do umieszczenia następującą „radę na każdy dzień":

Człowiek wyleczony z suchot nie potrzebuje uciekać przed przeciągami, być zawsze zaopatrzonym, żyć w strachu przed widmem choroby, bez pracy, wiodąc życie pasożytnicze. Wyleczenie suchot oznacza nie tylko ustanie choroby ale i powrót do trybu życia ludzi zdrowych i do pełnienia obowiązków społecznych.

Z Rio Azul

W Rio Azul w Paranie powstaje, jak się dowiadujemy, nowa apteka, założona przez kompetentnego fachowca-farmaceutę p. Antoniego Dymińskiego. Pan Dymiński, wychowanek wydziału farmaceutycznego w Uniwersytecie Parańskim, prowadził na własną rękę apteki najpierw w Kurytybie, a ostatnio w Serro Azul, dlatego też nowa jego apteka w R. Azul daje wszelką rękojmię, że będzie jaknajlepiej zaopatrzona. Dla rozwijającego się municypium Rio Azul ważny to nabytek. Panu Antoniemu Dymińkiemu przesyłamy wyrazy naszych życzeń

Z marcowej podróży „Pułaskiego"

W podróży marcowej przybył „Pułaski" do Montewideo z jednodniowym opóźnieniem, przebył bowiem silną burzę na szerokości stanów Sta Cat. i RGrS. Podobnie burzliwy odcinek miał między wyspami Kanaryjskimi i Dakarem. Z Gdyni do Anglii wiózł on tym razem 222 uchodźców z Sudetów.

W Montewideo wyładował statek 900 ton cukru nieoczyszczanego (Urugwaj nie posiada plantacyj trzciny cukr., bo klimat jest już dla niej za zimny, spożywa cukier buraczany). Ponato przywiózł statek do Urugwaju ładunek cyny i pierwszą partię opon samochodowych polskiej fabrykacji.

W Buenos Aires wysiadło na ląd 410 emigrantów i osadników, większość z nich z przeznaczeniem do Paragwaju.

Skrzynka pocztowa

Z początkiem b.m. otrzymaliśmy kwotę 15$000 nadaną z Jaguari, Rio Grande do Sul. Ponieważ nie wiemy od kogo pochodzi wymieniona suma, przeto upraszamy nadawcę o nadesłanie nam dokładnego swego nazwiska, abyśmy mogli wpływ ten wpisać do ksiąg.

Walne Zebranie w „Związku"

Zgodnie z art. 45 Statutu „Związku" Zarząd zawiadamia wszystkich członków, iż dnia 2-go kwietnia b-r. w niedzielę odbędzie się Walne Zebranie Informacyjne, na którym będą omawiane ważne sprawy, dotyczące Towarzystwa.

Zebranie odbędzie się o godz. 2-ej po południu. W razie niedostatecznej liczby członków, godzinę później, bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd.

GRANJA SANT'ANNA

Znana granja dr. Carlosa Hellera, położona w Campo Comprido pod Kurytybą, ma na sprzedaż własnego chowu kury i maciory rozpłodowe rasy „Edelschweiu", pochodzenia europejskiego. Gospodarze nasi, interesujący się hodowlą świń, zrobią dobrze, odwiedzając granję dr. Hellera.

1,500$000 Poszukuję na 1-szą hipotekę. Wysokość procentu oraz termin spłaty — według umowy. Łaskawe oferty do Admin. Gazety Polskiej — dla W.W.

OPIEKA PRAWNA
dla Czytelników „GAZETY POLSKIEJ"

Z nową korzyścią przychodzimy do naszych Czytelników—z zapewnieniem opieki prawnej. W tym celu zawarliśmy umowę z dr. Bronisławem Roguskim, adwokatem w Kurytybie, na podstawie której Czytelnicy „Gazety Polskiej" będą mieli w biurze dr. Roguskiego:

PORADY PRAWNE — DARMO.

Przy przeprowadzaniu spraw, specjalne zniżki w opłacie adwokackiej.

Dla osiągnięcia tej korzyści należy w biurze dr. Roguskiego przedłożyć kwit prenumeraty „Gazety Polskiej" na rok 1939.

Nieraz zdarza się człowiekowi, że potrzebuje spolegliwej porady uczciwego adwokata. W listach, jakie otrzymujemy od Czytelników, najczęstszymi są prośby w sprawach prawnych. Tego pokrzywdzono przy wypłacie zarobku, ów ma kłopot z tytułem własności swej ziemi, kto inny chce zarejestrować swą firmę, lub winien dokonać sądowego tłomaczenia dokumentu. Ostatnio stanęły przed nami rozporządzenia o rejestracji cudzoziemców, która będzie przeprowadzona w bieżącym roku.

Dr. Bronisław Roguski przychylił się do naszej prośby i załatwia wszystkie sprawy Czytelników „Gazety Polskiej" na powyższych warunkach. Kto wszelako nie przedłoży kwitu prenumeraty za rok 1939, nie będzie mógł korzystać z ulg.

Biuro dr. Bronisława Roguskiego mieści się przy placu Tiradentes nr. 509, 2 gie piętro (obok stacji tramwajowej). Tamże dokonuje się tłomaczeń wszelkich dokumentów z mocą sądową. — Czytelnicy z interioru mogą się zwracać listownie, załączając markę pocztową na odpowiedź.

Mamy nadzieję, że Czytelnicy ocenią należycie nasz krok, służący ku ochronie ich praw i interesów.

GAZETA POLSKA

Dnia 26-go marca 1939 pożegnała się z tym światem

ś. p. ANNA BŁEŃSKA

z domu Belink, w wieku lat 79, rodem z Pomorza, w Brazylii od 53 lat i pogrzeb jej odbył się następnego dnia na cmentarzu municypalnym w Kurytybie, przy licznym udziale krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych. Ś. p. Zmarła pozostawiła po sobie w nieutulonym smutku dwie córki, 9-ro wnuków i 2 prawnuków.

Wszystkim, którzy odwiedzali ś.p. Zmarłą w czasie choroby i oddali jej ostatnią posługę przez udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, złożyli na trumnie wieńce i kwiaty, mając dla nas wyrazy współczucia i pociechy — w szczególności zaś Przewielebnemu ks. prob. Stanisławowi Cebuli za posługę religijną i W.W. Siostrom Rodziny Marii za opiekę nad chorą, składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Msza żałobna 7-go dnia odbędzie się w kościele św. Stanisława dnia 1-go kwietnia o godz. 7 i pół rano.

ZASMUCONA RODZINA

Rolnicy

Uprawiajcie swe role polskimi pługami i maszynami rolniczymi

Mamy zawsze na składzie pługi jedno-stronne, wywrotki dwu-skibowce, brony zębate, obsypniki, pielniki, kultywatory itd. całostalowe, lekkie i mocne, nadające się doskonale do tutejszych warunków uprawy.

Młocarnie: — Szerokomłotne do prostej słomy wypróbowane i uznane jako najlepsze przez tutejsze Ministerstwo Rolnictwa.

Siewniki rzędowe o precyzyjnej regulacji wysiewu.

Wysyłamy na żądanie cenniki i katalogi

Emiliano & Mazurek

Caixa postal, 4.434—Rua Guayanazes, 259

SÃO PAULO

Wyłączni reprezentanci na Brazylię fabryki U N I A — Grudziądz

Fabryka gotowych ubrań

Alfaiataria Paris

PRAÇA TIRADENTES, 303

Posiada na składzie wielki wybór kazemirów, brimów i ubrań gotowych, palt zimowych i koszul wełnianych.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Na żądanie wykonujemy zamówienia w ciągu 10-ciu godzin. — Duży wybór palt dla pań.

Filia: TINTURARIA ROMANIA

Farbujemy i czyścimy ubrania oraz przeprasowujemy kapelusze. Na składzie duży wybór ubrań nowych i używanych

Robota gwarantowana

Rua Cruz Machado, 36 (róg Praça Tiradentes)

Filia: CASA PARA TODOS

Rua Barão do Rio Branco, 556 — Curityba

Baczność!

Polski Zakład Radio-techniczny

Radio Oficina

Właściciele CZARNECKI & GALARDA

ul. Saldanha Marinho, 485 — Telefon 2-5-8-5

Wykonujemy wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres radiotechniki. Specjalność w konstrukcji odbiorników radiowych na akumulator dla interioru. — Naprawy radio-odbiorników tak amerykańskich jak europejskich, amplifikatorów głosowych dla kin dźwiękowych jtd.

Ceny niskie **Robota gwarantowana**

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Srodek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

GABINET ELEKTRO-DENTYSTYCZNY

Lekarz dentysta — **MARIAN J. GONTARSKI**

Specjalność w wyrywaniu i leczeniu zębów bez bólu. Technika nowoczesna sztucznych szczęk z odniebieniem i bez, mostki i t. d.
DIATERMIA, PROMIENIE ULTRAFIOLETOWE I CZERWONE
Praca szybka, dokładna gwarantowana. Wszelka hygiena.
Ceny przystępne. Materiał pierwszorzędny.
Uwaga: **sztuczne szczęki od 130$000. — Porady bezpłatne**

PARANA **IRATI**

DR J. GELBERT
ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe, ściągania należności, naturalizacja, uprawnienie pobytu cudzoziemców w Brazylii, legitymacja ziem przed rządem parańskim. — Ceny przystępne. — się po polsku. — Przyjmujemy sprawy z interioru.
BIURO: **Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba**

KLINIKA DENTYSTYCZNA

WINCENTY FLENIK

CHIRURG-DENTYSTA

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki **Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6

Kurytyba — **Rua Saldanha Marinho, 593** — Parana

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA

FRANKLIN SOARES JUNIOR

Rua Mar. Deodoro nr. 896

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbujowe,

MALA REAL INGLEZA

ROYAL MAIL LINE

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, LITWY, ESTONII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW

ZE SANTOS

DO MONTEVIDÉO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. MONARCH	11 kwietnia	ALCANTARA	3 kwietnia
ALMANZORA	18 kwietnia	H. BRIGADE	3 kwietnia
H CHEFTAIN	25 kwietnia	H. PATRIOT	29 kwietnia
ASTURIAS	30 kwietnia	ALMANZORA	29 kwietnia
HIGHLAND PRINCESS	9 maja	H. MONARCH	29 kwietnia
ALCANTARA	11 maja	ASTURIAS	9 maja
H. BRIGADE	23 maja	H. CHEFTAIN	15 maja
		ALCANTRA	23 maja

MILLER, GODDARD & CIA LTDA

Rua Libero Badaró, 95 S. Paulo

lub

ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED

Rio de Janeiro Cx. p. 21 **Santos Cx. p. 366**

ACADEMIA SUPERIOR DE COMERCIO DO PARANA

PARAŃSKA WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA

FISKALIZOWANA PRZEZ RZĄD FEDERALNY

Zawiadamiamy zainteresowanych, że rozpoczęliśmy już kurs przygotowawczy, egzaminy odbędą się w 2-giej połowie lutego. -- Przyjmujemy uczniów i uczenice, począwszy od 12 roku życia.

Kursy buchalteryjne i bankowe (Guarda-livros e Perito-Contadores).

NAJLEPSZA SZKOŁA HANDLOWA W PARANIE

R. Com. Araujo, 276 --- Telefon 1-1-5-3 --- Kurytyba

Fazenda Ribeirão Bonito

rozsprzedaje działki dowolnej wielkości od 10 alkierów powyżej, płatne w trzech rocznych ratach. Ceua za alkier 135$000 wraz z pomiarem i przepisem własności. Żadnych innych kosztów.

NAJLEPSZE ZIEMIE W DORZECZU IVAI

obok kolonii federalnej Candido de Abreu. Wysokość ponad poziom morza od 500 do 800 metrów

Tytuł własności pełnej gwarancji

Klimat zdrowy. To nie kolonizacja i niema agentów!

Informacji udzielają:

HORACIO VARGAS—Ponta Grossa, Rua Barão do Serro Azul, 88

HRABIA LAGUICHE — Candido de Abreu, Paraná

Z S. Paulo i Rio

Filia „Gazety Polskiej" w S. Paulo:
J. M. HOLESKI
rua João Teodoro nr. 194

NA FALI EMIGRACYJNEJ

Trzech „ślepych pasażerów" na S/S „Pułaskim"

Dnia 22.3 przeszedł przez port Santos statek polski „Pułaski" z powrotem do Gdyni. Gdy statek opuścił był wody La Platy, służba okrętowa uczyniła niespodzianie odkrycie, że na statku znajduje się trzech „ślepych pasażerów", którzy dostali się pokryjomu na okręt w porcie Buenos Aires. Są to: Michał Sałasz lat 13, Piotr Szedczuk lat 31 i Stanisław Nowak lat 20. Wkradli się oni na statek, chcąc za wszelką cenę wrócić do Polski. Było im źle w Argentynie, a nie mieli środków na kupno karty okrętowej. Wyczekiwali próżno na bilety repatriacyjne i widząc, że nie mają nic do stracenia, popełnili krok rozpaczy. „Niech się stanie co chce" — rzekli do siebie i znaleźli sposoby, aby przedostać się na pokład, choć okręt w Bs. Aires jest dobrze strzeżony.

W podobnym położeniu zginęła niedawno z uduszenia dziewczyna austriacka, gdy ukryła się wraz z koleżanką na okręcie niemieckim, odpływającym do Europy, a towarzyszka jej ciężko zachorowała. Zrozpaczeni niepowodzeniem emigranci znają niebezpieczeństwo, jakie im grozi, lecz to ich nie odstrasza. Są gotowi na najgorszą poniewierkę, głód i pragnienie w czeluściach komór okrętowych. Wiedzą, że w Gdyni czeka ich areszt. Nic im to wszystko — byle uciec przed marnym losem, jaki ich ścigał w Argentynie.

Pisaliśmy niedawno o tych sprawach, zwracając uwagę czynników odpowiedzialnych na potrzbę zwiększenia liczby biletów repatriacyjnych i obniżenia cen biletów okrętowych dla reemigrantów, którzy posiadają małe oszczędności.

Czyżby emigrant miał być tylko dojną krową dla warszawskiego Syndykatu Emigracyjnego? Emigrant, udający się w świat za zarobkiem, idący na nieznane losy, jest także człowiekiem! Przez pozostawianie emigrantów bez opieki na bruku Bs. Aires Syndykat Emigracyjny dałby świadectwo, że wychodźca służy mu tylko, jak cytryna, do wyciśnięcia krwawo zapracowanej gotówki.

Do licha z tą syndykacką opieką, na której tuczą się tylko dyrektorowie z całym wielogłowym a zbytecznym aparatem!

Fałszywe wizy w paszportach

W Santos zaszedł wypadek, który potwierdza podejrzenia o istnieniu w Europie szajki fałszerzy wiz konsularnych na wjazd do krajów Ameryki płdn. Okrętem niemieckim „General Artigas" przybyło tu małżeństwo Rudolf i Elfriede Leschziner. Są to żydzi niemieccy, którzy uciekają przed prześladowaniem rasowym. Posiadają paszporty niemieckie (paszport męża jest wystawiony w śląskim Bytomiu), a wizy w paszportach na wyjazd do Brazylii, wydane rzekomo przez konsulat brazylijski w Paryżu, okazały się fałszywe. Skutkiem tego władze portowe w Santos nie wpuściły Leschzinerów na ląd i skonfiskowały paszporty. Właściciele fałszywych wiz muszą wracać tymże statkiem do portu Boulogne-sur-Mer, gdzie wsiedli na okręt.

Podobne wypadki, tylko w znacznie większej liczbie, wydarzyły się już w Montewideo. Tam 35 pasażerów, których wizy na wjazd do Urugwaju okazały się sfałszowane, musiało wrócić spowrotem do Boulogne.

Z przytoczonych przykładów wynika, że potajemna kryjówka fałszywych wiz mieści się zapewne na terenie Francji — i władzom tamtejszym uda się prawdopodobnie w krótkim czasie wykryć szajkę, Emigranci sami nie są prawdopodobnie w sprawę tę wmieszani, bo są szczerze i do najwyższego stopnia zdziwieni i zaskoczeni. Padają oni ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

SANGUE SANGUE
SANGUE
SANGUENOL
(Formuła niemiecka)
Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d
Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo,
„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM" — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

Dwaj Uczeni Pionierowie
NA 50-LECIE ICH ZGONU

IGNACY DOMEYKO
Profesor uniwersytetu w Santiago. Ur. 12.8.1801 w Niedźwiadce, pow. Nowogródek, zm. w Santiago 23.1.1889

ANDRZEJ PRZEWODOWSKI
Inżynier rządu stanowego w Bahii. Ur. 29.11.1799 w Warszawie, zmarł w S. Salvador (stolicy Bahii) 31.3.1889

Rówieśnicy, urodzeni w pierwszych latach po 3-cim rozbiorze Polski. Jednaki los kierował ich życiem. Gdy ukończyli wyższe studia, Domeyko w Wilnie (słuchał wykładów znakomitego uczonego Jędrzeja Śniadeckiego, był filaretą i przyjacielem Adama Mickiewicza), Przewodowski w Warszawie — wybuchło wkrótce powstanie listopadowe 1830/31, w którym wzięli czynny udział.

Po upadku powstania, wyemigrowali zagranicę, jak setki i tysiące towarzyszów broni.

Domeyko osiadł w Paryżu, i tu w 1837 r. otrzymał zaproszenie rządu republiki Chile do objęcia pracowni badań chemicznych w Coquimbo. Przewodowski pracował w Londynie przy przekopie pierwszego tunelu pod Tamizą, gdy w 1839 r. otrzymał zaproszenie rządu cesarstwa brazylijskiego do objęcia kierownictwa prac publicznych w Bahii.

Wygnańcy, którzy nie zgięli karku pod jarzmo rosyjskie, związali odtąd losy swego życia z wolną Ameryką południową, gdzie znaleźli Nowe Ojczyzny a po dziesiątkach lat twórczej pracy — wieczny spoczynek.

W numerach 3-5 b. r. przynieśliśmy życiorysy Andrzeja Przewodowskiego i jego syna Stanisława Przewodowskiego, kapitana marynarki brazylijskiej, uczestnika wojny paragwajskiej — które opracował prof. Jan Chorośnicki.

Przy sposobności podamy życiorys Ignacego Domeyki.

Zdrowie małego synka
sprawia matce często wiele trosk i kłopotów, zwłaszcza jeżeli dziecko zachoruje na tak niebezpieczną w swych skutkach biegunkę. Wobec tego jednak, że posiadamy znakomity środek leczniczy, mianowicie Eldoformio w tabletkach, możemy to ciężkie niedomaganie szybko wyleczyć.
Zwalczajcie biegunki dzieci za pomocą
BAYER
Eldoformio
w tabletkach,
który szybko leczy zarówno dzieci jak i dorosłych.

Z RIO GRANDE

Objazdy urzędowe

Interwentor stanowy pułk. Cordeiro de Farias czyni częste objazdy we wnętrzu kraju, dla zapoznania się z potrzebami poszczególnych municypiów. Ostatnio zwiedził Palmeirę. — Generał Almerio de Moura, inspektor 2-giej grupy rejonów wojskowych, który bawi w stanie Rio Grande, przybył ostatnio w podróż inspekcyjnej do Caxias.

Zniknął przemysłowiec

Leopoldo Luchi, właściciel fabryki szkła przy ul. Diogo Feijó w Porto Alegre, zniknął przed tygodniem w tajemniczy sposób. Udał się pewnego dnia z biura fabryki do banku i więcej nie wrócił. Następnego dnia sąsiedzi widzieli go w jego domu, gdzie mieszkał; miał wyraz twarzy bardzo zatroskany. Wieczorem tegoż dnia Luchi wsiadł w samochód i wyjechał — niewiadomo, dokąd. Gdy na awizo robotników policja udała się do mieszkania Luchiego, stwierdzono nową niespodziankę, mianowicie że i żona przemysłowca opuściła dom i udała się w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie za mężem.

Walka z grą w „bisze"

Policja porto-alegreńska nie ustaje w walce „biszkami". Ostatnio przyłapano niejakiego Carlosa Salomoni'ego, gdy zbierał listy gry. Przyłapany na gorącym uczynku agent usiłował połknąć kartki z numerami, co mu się jednak nie powiodło. Policja odprowadziła go za kraty, gdzie Salomoni będzie miał bądźcobądź lepszy wikt, niż papierki, omaszczone cyframi.

Rynek ryżu

Przed zbiorami ryżu, które zapowiadają się dobrze, prasa riograndeńska zwraca uwagę na potrzebę wywozu ryżu zagranicę. Magazyny w kraju są pełne, a tymczasem w republikach nad oceanem Spokojnym sprzedawany jest ryż pochodzenia egipskiego.

Okpiświat

W Fortalezie, stolicy stanu Ceará stanął w pierwszorzędnym hotelu, przybywszy z południa, gość z biletem wizytowym „Dr. Antonio Valadares", który podawał się za bratanka gubernatora stanu Minas i za tajnego wysłannika prezydenta republiki, odbywającego podróż dla śledzenia działalności interwentorów. Wiadomość o przybyciu tak znakomitej osobistości nie uszła przed ciekawością dziennikarzy, za pośrednictwem których dostała się do dzienników w Rio. W kilku godzinach wszelako nadeszło na to z Rio polecenie zaaresztowania owego samozwańca. Wyszło na jaw, że ma się do czynienia ze zwykłym sowizdrzałem, nazwiskiem Aslipiades Correa, który udawał tak wysoką figurę, aby na tem coś zarobić. Zamierzał zebrać w północnych stanach grubsze fundusze, niby to na wydawanie pism fachowych i rolniczych — i dla gładszego przeprowadzenia interesu umyślił powyższy podstęp, który się jednak nie powiódł.

W Polsce odkryto kopalnię,
która funkcjonowała w czasach Faraonów

P. A. T. Doniosłego odkrycia dokonali uczeni polscy we wsi Krzemionki pod Ostrowcem w Górach Świętokrzyskich. Po kilkuletnich pracach zdołali tam odkopać prastarą osadę górniczą z przed 4-rech tysięcy lat. Odsłonięte zostały dawne szyby górnicze i podziemne korytarze, niewiele zresztą różniące się od urządzeń w dzisiejszych kopalniach.

Kopalnia w Krzemionkach służyła do wydobywania krzemieni. Była tu również fabryka szlifowania krzemienia i wyrabiania z niego narzędzi wojennych i różnych przedmiotów luksusowych. Świadczy o tem wielka ilość dobrze zachowanych młotów, siekier, płyt, brył prawidłowego kształtu, figur w formie głów ludzkich i zwierzęcych i innych jeszcze wyrobów. Badacze stwierdzili, że w Krzemionkach dobywano ze skały wapiennej ozdobny gatunek krzemienia pasiastego.

Półfabrykaty krzemionkowskie roznoszone były po całej Europie, jako luksusowe przedmioty handlu wymiennego. W ówczesnym, ożywionym handlu międzyplemiennym krzemionki miały wielkie znaczenie. Surowce krzemienne sprzedawano wzamian za oksydian karpacki (barwna skała pochodzenia wybuchowego), sól kamienną, węgierską miedź i bursztyn bałtycki. Produkcja, nawet na dzisiejszą miarę, była wielka.

Odkryta w Krzemionkach kopalnia przewyższa znane w Europie kopalnie z wczesnego okresu kamiennego — zarówno wielkością obszaru, jak bogactwem pozostałości nadziemnych i dużą liczbą doskonale zachowanych szybów podziemnych. Również ślady życia górnika krzemionkowego i jego kultury przechowały się tutaj doskonale. Kopalnia w Krzemionkach jest największym i najcenniejszym okazem wśród 52 kopalń przedhistorycznych, jakie istnieją na świecie.

Placówka R. P. w S. Paulo

Od dnia 15 lutego b.r. Agencja Konsularna R.P. w São Paulo została przemianowana na Vice-Konsulat. Sprawa, już tyle razy poruszana przez prasę, znalazła wreszcie pomyślne rozwiązanie i należy wyrazić radość, że V. konsulat, pod kierownictwem konsula M. Rogatko będzie obecnie miał szersze możliwości pracy.

NIE ROB DOŚWIADCZEŃ!!!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW
UŻYJ ELIXIR DE NOGUEIRA
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYFILIS we wszystkich period: WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, ŁCZEMY.
Zalecany przez najlepszych lekarzy

Dr E. Tempski
LEKARZ
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody.
Konsultorjum : — Farmacia Guaira tel. 675 rua Marechal Floriano 740— Kurytyba. Od godz 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — Av. Silva Jardim. nr. 285 Tel. 677.
Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy

T-wo Polskie im. J. Piłsudskiego w S. Paulo
Av. do Estado, 12
2 kwietnia 1939
UROCZYSTA AKADEMIA
ku uczczeniu dnia imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza
Po akademii zespół teatralny pod reżyserią Czesława Zielińskiego wystawi humoreskę M. Gawalewicza
„Z ROZPACZY"
OSOBY:
Pelagia — Lola Żółkiewiczówna
Kazia — Eugenia Pietrusiewiczówna
Frania — Alicja Muchówna
Henryk — Władysław Kościałkowski
Czesław — Marian Eddy
Walery — Hilary Grygalewicz
Mateusz — Roman Oksza
Początek o godz. 5 pp.

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

Drukarnia „Baltica" w S.Paulo
Wykonuje druki we wszystkich językach
Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty, zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki.
Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadesłaniem na koszta przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA
Alexandre Bumblis
Rua João Theodoro, 194 — SÃO PAULO
Tel. 4-2640

GDYNIA-AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.
Linja Południowo - Amerykańska
LAMPORT & HOLT LINE — Rio de Janeiro
Komunikacja na naszej polskiej linji okrętowej odbywa się regularnie polskim okrętem
Pułaski
ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	PUŁASKI	PUŁASKI	PUŁASKI
Gdynia		—12-4	21-4—14-6
Kiel Holtenau		—11-4	22-4—13-6
Boulougne Sur Mer		9-4	11-6
Dakar		— 1-4	1-5— 3-6
Victoria			26-5
Rio de Janeiro		—	10-5—25-5
Santos		—	11-5—24-5
Rio Grande			
Montevideo		—	14-5--
Buenos Aires		—	15-5—20-5

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:
LAMPORT & HOLT LINE LTD. — Rua 1. de Março, 100
RIO DE JANEIRO
F. S. HAMPSHIRE & Co. — Rua Libero Badaró, 39
SÃO PAULO
ORAZ AGENCJE:
FIRMA „BRAZPOL" (EMILIANO & MAZUREK)—Av. João Pessoa,71
Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURYTYBA
COMPANHIA NAVEGAÇÃO DAS LAGOAS—Rua Siqueira Campos 1170
PORTO ALEGRE

„MOJE ZA GROBEM ZWYCIĘSTWO"

Na 90-tą rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego

W dniu 3-go kwietnia cała Polska obchodzić będzie 90-tą rocznicę zgonu prawdziwego „króla ducha" poezji, arcymistrza sztuki poetyckiej — Juliusza Słowackiego.

Dzieła jego poza przepiękną formą cechuje głęboka treść, stanowiąca nieprzemijającą wartość twórczości Słowackiego, który—niedoceniony przez współczesnych, przyćmiony sławą Mickiewicza, dopiero po śmierci wszedł triumfalnie do Panteonu Narodowego, „wśród największych wielki, królom równy".

Redakcja.

Juliusz Słowacki urodził się w pięknym, historycznym i pełnym pamiątek mieście kresowym — Krzemieńcu, dnia 4-go września 1809 roku.

Początkowe nauki pobierał w słynnym już wówczas Liceum Krzemienickim, jednej z najświetniejszych uczelni ówczesnej Europy, a następnie odbył studia na uniwersytecie Wileńskim.

Już od wczesnej młodości marzył Juliusz Słowacki o sławie poetyckiej. W jednym z późniejszych listów tak pisał do matki: „W dzieciństwie modliłem się do Boga często i gorąco, żebym był pogardzany przez cały wiek mój i tylko, żeby mi za to dał nieśmiertelną sławę po śmierci".

Warunki materialne Słowackiego nie były zbyt dobre, zwłaszcza po śmierci ojca. Trzeba było wziąć się do pracy na chleb i wybrać sobie jakiś zawód. Myślał o tym niechętnie, obawiał się bowiem, że praca zarobkowa zabije jego poetyckie zdolności i zniweczy marzenie o sławie.

Okoliczności i nalegania matki zmusiły go, że przyjął pracę w Komisji Skarbu w Warszawie. Wyjazd do stolicy był dla Słowackiego dotkliwym ciosem, gdyż musiał rozstać się z ukochaną matką—jak się potem okazało—na długo, gdyż dopiero po kilkunastu latach na bardzo krótko spotkał się z matką we Wrocławiu.

Rozstanie to upamiętnił pięknym wierszem:

„Synu, wstępujesz teraz w trudną życia drogę,
Gdzie już nad tobą czuwać i strzec cię nie mogę.
Rzuciwszy dom, rodzinę, w obce idziesz kraje,
Gdzie ci nieznane serca, nieznane zwyczaje.
Teraz ci zorzy szczęścia jaśnieją szkarłaty,
I nadzieja po drodze bujne sieje kwiaty.
Ale gdy wiek dojrzalszy uczucia przemieni,
Gdy ujrzysz się sam jeden w tym obcym ci tłumie,
W których nikt twoich myśli, serca nie zrozumie,
I wtenczas choć myślą wracaj w ojczyste krainy
I przenieś się na łono kochanej rodziny".

Podczas pobytu w Warszawie Słowacki tworzy pierwsze większe poematy. Powstają wtedy między innymi „Arab", „Jan Bielecki", „Dumka o Wacławie Rzewuskim".

Słowacki chciał służyć Krajowi nie tylko słowem, ale i czynem.

Miał ułożony plan wstąpienia do oddziałów powstania listopadowego. Zaszły jednak nieprzewidziane wypadki, i Słowacki postanowił wyjechać za granicę. Złożyły się na to również nalegania przyjaciół oraz misja przewiezienia ważnych papierów do Londynu, jaką mu powierzył wówczas Rząd Narodowy.

Po parotygodniowym pobycie w Londynie, udał się Słowacki do Paryża. Tu, dzięki pomocy matki i rodziny wydał pierwsze swe utwory poetyckie, które zwał pieszczotliwie „dzieciętami duszy".

Niestety, współcześni odnieśli się do jego utworów zupełnie obojętnie. Słowacki zniósł i ten cios z gotowością, gdyż wierzył w swe zdolności poetyckie, a kto wie, czy już wówczas nie rozumiał swej wielkości. Później, pisząc dla potomnych słynny „Mój testament", tak o sobie mówi:

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic — tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów przerobi".

Niedługo po ukazaniu się pierwszych dzieł Słowackiego, Mickiewicz wydał III część swego sławnego dzieła „Dziady". Słowacki uczuł się dotkniętym do żywego niektórymi ustępami owego dzieła i z boleścią w duszy opuścił Paryż, udając się do Genewy. Mickiewiczowi poprzysiągł zemstę, ale zemstę szlachetną zemstę poetycką—postanowił napisać dzieło, któreby swą wartością przewyższyło „Dziady". Dziełem tym był „Kordian".

Ileż wielkich myśli, ileż wielkich strof — jakie piękno wiersza jest w „Kordianie"! Już za to jedno dzieło możemy Słowackiego uznać równym największym wieszczom. Pisze w nim poeta:

„Wszystkich obwieję nieba polskiego błękitem,
Wszystkich oświecę duszy promieniem i świtem
Urodzonych nadziei—aż przejdą przed wami,
Pozdrowieni uśmiechem, pożegnani łzami".

Wieszczym duchem prorokuje przyszłość Ojczyzny:

„A potem kraj nasz wolny! potem jasność dniowa!
Polska się granicami ku morzom rozstrzela,
I po burzliwej nocy oddycha i żyje.
Żyje! czy temu słowu zajrzeliście w duszę?
Nie wiem... w tym jednym słowie jakieś serce bije,
Rozbieram je na dźwięki, na litery kruszę,
I w każdym dźwięku słyszę głos cały, ogromny!
Dzień naszej zemsty będzie wielki—wiekopomny!
A dzień pierwszy wolności, gdy radość rozmieci,
Ludzie wesela krzykiem o niebo uderzą,
A potem długą ciemność niewoli przemierzą,
Siędą... i z wielkim łkaniem zapłaczą, jak dzieci,
I słychać będzie płacz ogromny zmartwychwstania".

Do najwybitniejszych utworów Słowackiego należy poza tym „Anhelli", a przede wszystkim „Król Duch", oraz poemat zakrojony na wielką skalę „Beniowski", niestety przedwczesna śmierć nie pozwoliła go dokończyć.

Był też Słowacki genialnym znawcą sceny, dla której napisał szereg arcydzieł takich jak „Lilla Weneda", „Balladyna", „Ksiądz Marek", napisał też wiele pieśni patriotycznych i wiele pomniejszych utworów, stanowiących istne klejnociki poezji.

Dziś wszyscy już uznają, że Słowacki jest wielki, że jest geniuszem i najwspanialszym poetą polskim. Wskrzesił on swym mistrzowskim piórem bohaterską przeszłość Narodu. Kazał wierzyć w jego wyzwolenie, nie pozwolił rąk załamywać po klęskach narodowych. Odpowiadając Krasińskiemu, Słowacki tak pisał:

„W pieśniach wołam: czynu! czynu!
Czynu, czynu Naród czeka —
A ty drżysz przed piersią gminu,
Drżysz, gdy błyśnie duch człowieka".

Gdzieindziej znów pisał: „Utkamy grubą siermięgę — bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą".

Śmierć nieubłagana przerwała przedwcześnie, dnia 3-go kwietnia, 1849 roku w Paryżu życie poety, nie pozwalając mu dalej tworzyć.

Tuż przed śmiercią Słowacki pisał: „Ludzie, którzy mnie teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętać o mnie, a kiedy przyszlą tutaj rozgrzebywać popioły, leżące po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zaniosą do mojej ziemi...".

I oto po 78 latach, w 1927 r. za sprawą Marszałka Piłsudskiego otwarły się podziemia Wawelskie przed trumną wielkiego poety. Naród nie zapomniał o twórcy „Kordiana", „Beniowskiego" i „Balladyny".

Królewski duch Słowackiego unosi się nie tylko nad Wawelem, gdzie spoczęły doczesne szczątki Wieszcza, panuje w duszach mocą swej pięknej i wielkiej poezji.

Stefan Braciszewski

Ostatni akt dramatu hiszpańskiego

Kiedy na dwa dni przed Bożym Narodzeniem, gen. Franco rozpoczynał oczekiwaną wielką ofensywę na froncie katalońskim, nie miało się wrażenia, że koniec kampanii hiszpańskiej jest już bliski. W drugiej połowie roku ubiegłego sytuacja na frontach hiszpańskich nie uległa poważniejszej zmianie, aczkolwiek działania wojenne były bardzo ożywione, przybierając formę zaciekłych, mozolnych, wyczerpujących, niekończących się walk pozycyjnych nad Ebro.

Tymczasem pod ciosami armii gen. Franco, liczącej 350.000 ludzi (w tym 16.000 ochotników włoskich), front kataloński runął niezmiernie szybko. Dziś jest już rzeczą jasną, że powodem tego nie były braki w zaopatrzeniu materiałowym. Z tego, co powstańcy zdobyli w Barcelonie, jak również z ogromnej ilości sprzętu wojennego, odebranego przez władze francuskie oddziałom czerwonym, przekraczającym granicę pirenejską, widocznym jest, że wojska barcelońskie rozporządzały jeszcze dostateczną ilością uzbrojenia i zapasów amunicji. Nie brak było również żywności, przynajmniej dla wojska. Główną przyczyną nagłego końca czerwonej Katalonii był upadek ducha. Wyczerpanie materialne poprzedzone jest stale wyczerpaniem moralnym, a w wojnie domowej siły moralne wyczerpują się szybciej, niż w wojnie z obcym najeźdźcą. W miarę przedłużania się walki pierwotny powód konfliktu staje się dla nas coraz bardziej obojętny, coraz mniej zrozumiały i jednocześnie wzrasta pragnienie zakończenia bratobójczych zmagań. Jedynie częste sukcesy zdolne są podtrzymać na dłuższą metę ducha walczących oddziałów, a tych właśnie sukcesów stronie czerwonej brakowało od samego początku wojny.

Zajęcie Barcelony przez powstańców

Widok jednej z ulic w śródmieściu, gdy środkiem kroczy zwycięski gen. Franco na czele sztabu, a ludność cywilna wita go owacyjnie

Gen. Franco przystąpił do skruszenia frontu katalońskiego przy zastosowaniu najczęściej przez siebie używanej metody wybicia w pozycjach nieprzyjacielskich głębokich wyłomów, by przez silne działanie na skrzydła doprowadzić do załamania się szyku nieprzyjacielskiego na całym atakowanym froncie. Takie wyłomy wódz naczelny wojsk narodowych wydrążył na dwóch odcinkach frontu katalońskiego: między Tremp a Balaguer oraz między Leridą a ujściem rzeki Segre do Ebro. Obie operacje obliczone były na szereg tygodni, lecz już po upływie dziesięciu dni osiągnęły wyznaczone cele. Wzięty we dwa ognie, runął środkowy odcinek frontu katalońskiego i z tą chwilą oddziały republikańskie zmuszone zostały do nieprzerwanego odwrotu. Już po upływie miesiąca (25 stycznia) wojska powstańcze wkroczyły do stolicy Katalonii, a w dwa tygodnie później stanęły w Pirenejach nad granicą Francji, zmuszając ostatnie niedobitki do ucieczki na terytorium francuskie.

Nigdzie wojska katalońskie nie zdołały się zatrzymać na dłużej, nigdzie nie zdołały stawić poważniejszego oporu. Nie sprawdziły się również przechwałki Negrina i jego ministrów, że Barcelona stanie się drugim Madrytem. Rząd barceloński nie tylko nie kusił się o zorganizowanie oporu, lecz musiał ujść z miasta na parę dni przed wkroczeniem wojsk powstańczych, ponieważ ludność stolicy katalońskiej straciła do niego zaufanie i nie było w niej ducha oporu. Z drugiej strony zwolennicy gen. Franco w Barcelonie umiejętnie podsycali niezadowolenie tłumów, wskazując na wypełnione żywnością magazyny. Wywołali rozruchy głodowe, plądrowanie sklepów i magazynów. W momencie, gdy wojska powstańcze stanęły u bram Barcelony, w milionowym mieście powstał taki chaos, że już o zorganizowaniu oporu, tym bardziej o tchnięciu w masy ducha do dalszych ofiar i wyrzeczeń nie mogło być mowy.

Sukcesom wojskowym towarzyszą zawsze sukcesy dyplomatyczne. Rząd gen. Franco, dotychczas nie uznawany przez mocarstwa zachodnie, zyskał w ich oczach nowy zupełnie walor. Anglia i Francja przestały już mieć wszelkie podstawy do stawiania na kartę przegranej sprawy, owszem stało się dla nich rzeczą pierwszorzędnej wagi nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z czynnikiem, który w Hiszpanii wziął zdecydowanie górę, aby nie świecić nieobecnością na półwyspie Pirenejskim, który stanowi zachodni bastion morza Śródziemnego i z racji swego położenia geograficznego zajmuje doniosłą pozycję w toczącej się o wpływy walce w obszarze śródziemnomorskim. Pozostawiając już rząd, zwany republikańskim, własnemu losowi, Paryż i Londyn uznały rząd w Burgos dn. 27 lutego. Z tą chwilą gen. Franco wygrał wojnę i dyplomatycznie, a więc i w oczach całego narodu hiszpańskiego, ta zaś część Hiszpanii, która znajduje się jeszcze poza zasięgiem jego władzy, nie może już liczyć na żadną pomoc z zewnątrz.

W chwili obecnej armia gen. Franco stoi gotowa u bram Madrytu w oczekiwaniu na rozkaz wkroczenia do stolicy hiszpańskiej, w której tymczasem zaszły wypadki, wskazujące na to, że w centralnej Hiszpanii wzięło górę pragnienie przerwania dalszego rozlewu krwi i szybkiego zakończeniu wojny.

Rząd Negrina, nie mający już zresztą żadnych podstaw prawnych z chwilą ustąpienia Azanii i zupełnego zdekompletowania Kortezów, został obalony przez czynniki wojskowe z gen. Miają i płk. Casado na czele. Ruch ten, któremu przeciwstawili się komuniści, wywołując krwawe walki w Madrycie i w paru innych miastach centralnej Hiszpanii, miał na celu szybkie i honorowe zakończenie wojny, jak oświadczyli jego promotorzy. Czy te dobre, acz nieco spóźnione chęci znajdą uznanie w oczach gen. Franco — na to dadzą nam odpowiedź najbliższe dni.

Ze wszystkich ludzi, którzy zajmowali pierwszoplanową pozycję w Hiszpanii „rządowej", jedynie gen. Miaja wytrwał na posterunku, wszyscy inni znajdują się już za granicą. Okazali się ludźmi, ktorzy czynami zadali kłam swoim słowom. Według obecnych oświadczeń gen. Miaja i płk. Casado, najwybitniejsi kierownicy strony czerwonej dawno już stracili wiarę w możliwość zwycięstwa, myśleli tylko o zabezpieczeniu siebie samych i swej sytuacji materialnej i liczyli już tylko na zawieruchę europejską. A gdy te rachuby ich zawiodły, pierwsi dali sygnał do ucieczki. Jednym z pierwszych, którzy uszli z Katalonii do Francji, był oprócz Azanii niedoszły Lenin hiszpański, Largo Caballero. Prieto, który do listopada ub. roku był ministrem wojny i jednym ze zwolenników „oporu aż do końca", osiadł już przed paru miesiącami w Chile, gdzie nabył duży majątek ziemski, oceniany na 2 miliony pesetów. Vayo zaś, który prawie przez cały okres wojny i aż do ostatnich dni był ministrem spraw zagranicznych rządu republikańskiego i który nie tak dawno jeszcze wypowiedział cytowane w pismach francuskich zdanie, że „jeżeli nam pozostanie jutro jedna tylko wioska, to będziemy się bronić, a ja będę wśród obrońców", znajduje się w tej chwili wraz z Negrinem we Francji.

Miłość, która wygasła

Zaczęło się to przed 20-tu laty w Anglii, gdy 15-letnia Lily Keen, poznała na jednym z wieczorków w swej rodzinnej miejscowości Stockton, 17-letniego Jakuba Newcombe, ucznia szkoły morsk. Młodzi przyrzekli sobie dozgonną miłość i postanowili uroczyście, że będą na siebie czekać choćby całe lata. Newcombe uprzykrzywszy sobie służbę w marynarce, przerzucił się do handlu i uciułał sobie sporą sumkę. Nieszczęście jednak chciało, że uwikławszy się w jakąś aferę, która przynieść mu miała krociowe zyski, zbankrutował i stracił wszystko. Za radą jednego ze swych kolegów z okresu służby na okręcie, przeniósł się on do Australii, gdzie w porcie Darwin uzyskał skromną, ale stosunkowo nieźle płatną i przede wszystkim pewną posadę dozorcy więziennego.

Usadowiwszy się tu na stałe, postanowił spełnić dane przed 20-tu laty przyrzeczenie. Wysłał do panny Lily Keen, która skończyła już 35 lat, listy i bilet okrętowy. Panna Keen niezwłocznie wsiadła na statek, odchodzący do Australii.

I tu skończył się romans z lat beztroskiej młodości. Uczucie, żywione przez 20 lat dla Newcombe'a, rozbiło się o sympatycznego kelnera usługującego na okręcie, na którym jechała Lily Keen, 34-letniego Stuarta. Steward i romantyczna podróżniczka zakochali się i postanowili się pobrać. W porcie Darwin, Jack Newcombe na próżno czekał na ukochaną.

Panna Lily nie wyszła wcale do narzeczonego, nie pokazała się nawet na pokładzie statku i w kilka dni później tym samym okrętem, w tej samej kajucie wróciła do Anglii, aby poślubić kelnera.

„CRUZEIRO"
„SURPRESA"
Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie
MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTYBIE:
LATTES & Cia
Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
UL. M-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA

LUDWIK TKACZYK
Krawiec
Rua D. Pedro S. MATHEUS
poleca nowy wybór materiałów wełnianych, palmbeach, płótno Iniane i zwyczajne. Nowe, fantazyjne sztuczki na spodnie. Wszelkie przybory krawieckie
Ceny konkurencyjne

Wyleczony i Zadowolony

Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał piszący poniższy list:

„Od szeregu dni czułem się chorym, nabawiwszy się silnego przeziębienia. Zaatakowało mi ono płuca, cierpiałem na dokuczliwy kaszel, pokazały się objawy febry. Byłem juz bardzo tą chorobą wyczerpany. Zażywałem różnych lekarstw, a nic nie pomagało. Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziąłem sławny środek PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą flaszkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce byłem zdrów, jak dawniej.

Dlatego z pełnem przekonaniem na własnym przykładzie zalecam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zażywali PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo pomoże."

(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes
Pelotas

Domagajcie się w aptekach ylko lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach i kaszlu.

Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notarjusza) Dr. E. L. Fereira de Araujo.

Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906

Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE—Pelotas
Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

Pisarze polscy
NA ZAOLZIU

Pierwszy dzień zjazdu pisarzy na Zaolziu zakończyło zebranie towarzyskie w luksusowym gmachu „Polonii", wzniesionym przez Czechów. Przeżywający jeszcze podniosłość dopiero co zakończonej akademii, mieli uczestnicy zjazdu w zetknięciu z miejscowym społeczeństwem możność skontrolowania swych wzruszeń, porównania wrażeń zaolziańskich z wypowiedziami ludności cieszyńskiej i podcieszyńskiej. Ta kontrola i to porównanie pogłębiły jeszcze serdeczny nastrój pierwszych godzin za Olzą. To też o trudnym niedzielnym wypadzie do ośmiu miast i miasteczek Zaolzia z wielką poezją polską i utworami własnymi myślano już i mówiono bez obaw. Serca śląskie przyjmowały żywe słowo literackie ze wzruszeniem i powagą.

Nazajutrz we wczesnych godzinach rannych wyjechano z Cieszyna w teren. Droga przez Trzyniec do Jabłonkowa wije się gładką serpentyną nawierzchni pośród stale zmiennych krajobrazów. Kilkakrotnie przejeżdżana Olza raz jest parometrowym strumykiem, płynącym dnem malowniczego jaru, kiedy indziej rozlewa się szeroko pośród płaskich pól i łąk. Na linii horyzontu bodą zachmurzone niebo pasma górskie. Na wyższych szczytach leży śnieg, jaskrawo odbijający od ciemnej zieleni lasu.

Jabłonków zachwyca nieoczekiwaną w miasteczku szerokością i czystością ulic.

Poranek literacki odbył się w jabłonkowskim ratuszu. O kilkadziesiąt kroków od ratusza stoi dom, w którym w latach legionowych przemieszkał kilka dni Józef Piłsudski, o kilkaset kroków na cmentarzu wspólny grób 5 legionistów I. Brygady zdobią codziennie świeże kwiaty. To też w słowach burmistrza miasta p. Paszka „Pisarze polscy przyszli dziś do nas jak przed pół rokiem armia polska — na swoje, na podbój serc" nie ma nic sztucznego. Właśnie takimi słowami należało otworzyć jabłonkowską akademię. Po tych słowach nie było już oddali między dniem dzisiejszym Zaolzia a szaloną rozpaczą Kurdiana i Mickiewiczowskiego „Pielgrzyma".

Maria Kuncewiczowa zdobyła serca kobiet jabłonkowskich. Z utworem o kobiecie polskiej pięknie harmonizowały opowiadania „Marianna" i „Curie-Skłodowska". „Jałowiec" Wierzynskiego nabrał w tej sali innego, symbolicznego dla „morawieckich" jabłonkowian znaczenia. „Manewry strzeleckie" z „Wolności tragicznej" przybliżyły jabłonkowski cmentarz do miasta. Fragment z „Nagana" St. Rembeka wskazał na ciągłość walk o dzisiejsze granice Rzplitej. St. R. Dobrowolski wciągnął Jabłonków w krąg wspólnej z całą góralszczyzną legendy. Jego „Janosik" przeżył w tych okolicach wiele swych bujnych nieokiełznanych dni.

W przerwie między jabłonkowskim porankiem i wieczorem literackim w Trzyńcu zarząd Górniczo-Hutniczej Spółki podejmował pisarzy obiadem, na którym usłyszeliśmy najpiękniejszy toast, jakim pisarzy może witać ich ziemia: „słowo polskie niech żyje!". Ks. pastor Michejda, którego nazwisko związane jest od pokoleń z walką Zaolzia o prawa do polskości, tym wydźwiękiem swego przemówienia dał syntetyczny skrót nastroju ośmiu miast Śląska Cieszyńskiego podczas niedzielnej manifestacji kulturalnej. Drugi mówca, inż. Unucka, wskazał cele miejscowego społeczeństwa na przyszłość. „Mówiono nam w szkole: co złe to polskie. Pokażemy więc wszystkim naszą Polskę: naszą Gdynię i naszą Warszawę, nasz COP i nasze Zaolzie".

Pokażą. Już dzisiaj huty Trzyńca idą pełną para na trzy zmiany, uporczywym rytmem kół, transmisji i maszyn odmawiając codzienną pracę. — „Nas, ślązaków, postawi się byle gdzie i powie: pracujcie. Będziemy pracowali".

Pracują. Z wielkiego pieca do wagonu-cysterny lał się czerwony strumień płynnego żużlu. Przejeżdżające o kilkadziesiąt metrów wagony kolejowe z rozpalonymi blokami miękiej jeszcze stali odbierały powietrzu ostatnie składniki wilgoci i chłodu. Po godzinej wędrówce w centralnej hali huty pozostało wspomnienie urzekającej wymowy splątanych pod pułapem setek rur i transmisji, przenoszonych długimi szyjami żurawi tysięcy ton rudy, żużlu i stali.

Na wieczorną akademię w Trzyńcu przybyli robotnicy huty. Powitał ich swojak, poeta czarnego Śląska, Paweł Kubisz. Jego namiętny apel o włączenie „Śląska" do ogólnopolskiej kultury duchowej zakończył się pięknym akcentem: „Wiem, że trzeba na Zaolziu wiele zrobić. Ale chcę, żebyśmy za parę lat żyli już w idealnym państwie, w idealnej ojczyźnie, idealnej Polsce!". Czy trzeba do tych słów cokolwiek dodawać?

Tak było wszędzie, we wszystkich ośmiu miastach Śląska Zaolziańskiego. W Karwinie pisarze oddali hołd poległym powstańcom śląskim na cmentarzu wojskowym i przed wspólnymi grobowcami ofiar katastrof górniczych. Od tej chwili „Wyrąbany chodnik" Morcinka wypadło sądzić innymi, pozaartystycznymi miarami. Gwara śląska Morcinka i Waśniewskiego na poranku w Karwinie zyskała sobie prawa języka literackiego.

Pod Cierlickiem wrota Żwirkowiska noszą napis „Żwirki i Wigury start do wieczności". Na tym miejscu, u stóp mauzoleum, jak na jabłonkowskim grobie legionistów, nigdy nie brak świeżych kwiatów. Przybyła do nich od pisarzy polskich wiązanka białych i czerwonych róż. Po akademii ludność Cierlicka Górnego opowiadała pisarzom z Warszawy, Krakowa i Wilna piękne klechdy o Czarnej Księżnej, która otaczała Ślązaków ogromną miłością. Za kilka czy kilkanaście lat przybysze z centralnej Polski usłyszą tutaj klechdy o polskich lkarach, którzy przepalili skrzydła w zetknięciu ze śląskim słońcem.

W Boguminie i Orłowej zachwycił sienkiewiczowski nastrój kresowych bastionów Rzeczypospolitej. W tych okolicach żyje polskość wojująca. W Cieszynie i Frysztacie, w Jabłonkowie i Trzyńcu, w Cierlicku i Suchej Średniej można już zbierać plon dawnych lat. Tutaj ciągle jeszcze trzeba siać i orać. To też pisarzy witano w tych dwóch miastach nie jako spadkobierców tradycji literackiej Mickiewiczów i Wyspiańskich, lecz jako przedstawicieli słowa wytyczającego nowe granice i utwierdzającego osiągnięty stan posiadania.

Trzydniowy zjazd pisarzy na Zaolziu zakończył poranek dla śląskiej młodzieży szkolnej w Katowicach. Przemawiając do najmłodszych słuchaczy, powitał w nich Ferdynand Goetel przyszłe pisarki i przyszłych pisarzy polskich. „Macie pisać lepiej, mocniej od nas" powiedział w najsilniejszym i najbardziej oklaskiwanym fragmencie swej mowy. Słowa te podyktowały właśnie pisarzowi Bogumin i Orłowa.

Aleksander Czyżewski

Wizyta dyplomatyczna w Warszawie

Fotografia zdjęta podczas bankietu, jak: wydał minister Beck wraz z żoną na cześć italskich gości. Od lewej: małżonka ministra Jadwiga Beckowa, hrabina Ciano (córka Mussoliniego), minister Ciano, minister Józef Beck.

BANK

Francusko-Włoski

DLA POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Kapitał fr. 100.000.000 Rezerwa fr. — 139.000.000.000

Centrala PARYŻ (Rue Halevy, 12)

FILIE w BRAZYLII: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curityba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia
AGENCJE: Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jahú, Mocóco, Ourinhos, Paranagua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, Rio Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo, S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires—Rosario de S. Fé. CHILE: Santiago—Valparaiso. COLOMBIA Barranquilla — Bogota. URUGWAJ—Montevidéo.

Bank Francusko - Włoski dla Południowej Ameryki przyjmuje depozyty dyspozycyjne á vista, z wypowiedzeniem lub na stałe, płacąc dobre procenty. Bank prosi swą Szan Klijentelę o informowanie się o każdej operacji bankowej — adresując zapytania do Filii w **Kurytybie** (Sucursal em Curityba — Rua 15 de Novembro 316), albo pod adresem jego agencji **w Ponta Grossa i Paranagua**

ŚPIEWKI Z ZAOLZIA

(Kilka piosenek ludowych ze Śląska Cieszyńskiego)

Na wójtowej roli

Na wójtowej roli
studzieneczka stoi,
nie widać, nie słychać,
nie widać, nie słychać
kochaneczki mojej...
Skoczyła do wody,
co się kołem toczy —
dla ciebie syneczku, /:/
co masz szwarne*) oczy!

Czyś ty nie wiedziała

— Czyś ty nie wiedziała,
czyś ty nie słyszała,
że jutro jest niedziela?
Włosówś nie zaplotła,
izbyś nie zamiotła —
z ciebie, dziewczę niewiela!
— A cóż cię to boli,
pilnuj swojej roli,
patrz ty ino na siebie!
Do karczmeczki chodzisz,
a dziewczęta zwodzisz —
nie wydam się**) za ciebie!

Sierota

Listeczku dębowy,
nie leć mi do wody...
Nie będę się wydawała, /:/
aż będą jagody.
Jak będą jagody,
to się potem wydam,
żeby mi mój nie wyczytał /:
że ja też nic nie mam!

*) Szwarny: ładny, rosły, zgrabny.
**) Wydawać się: wyjść za mąż.

— 109 —

uradzać z łajdusami, a teraz we mnie i dzieci orzesz! kieby w bydlęta!

— Twoja prawda, żono, twoja — przyznawał pokornie. — Śmierciobym się pierwej spodziewał, niźli tego, że na wiosnę konia miał nie będę. Śmierć! — zajęczał boleśnie. Zmierzali się ku wsi. Rozciągnęła się w poprzek pól, na łagodnym skłonie pod słońce leżała grobla sadów, z których gęsto sterczały nagie kominy, zręby spalonych chałup i rumowisk budynków. Połowa wsi leżała w gruzach. Dwór, stojący na prawo za wielkim stawem, czerniał się kupą rozbitych ścian, cegły i połamanych dachów, zaś z ogromnego parku pozostały jedno żałosne kikuty postrzelanych drzew, jakoby pięście grożące niebu. Wojna przeciągnęła tędy i na każdym miejscu znaczyły się ślady jej nieubłaganych pazurów. Poszarpała wsie, wyłamała lasy, stratowała pola i na rodnych ziemiach pozostawiła plugawe, żółte groble okopów i nieskończone rzędy mogiłek, obsadzonych białymi drzewami krzyżów.

— Wawrzon orzą we dwie krowy. — Zagadał chłopak, przystając przy tej okazji.

— Patrz roboty a nie cudzych ogonów. — Posłyszał odpowiedź wraz z poświstem bata.

Przymilkli, ciągnąc pług niestrudzenie, a uważając, jako wkrótce za nimi cała wieś wyszła na robotę i już na każdym poletku ktoś się ruchał. W szarym, przemglonym powietrzu gmerali się jako te mrówki cicho, zwolna i akuratnie. Kto w

— 112 —

mieniając miejsca w uprzęgu. Chłop wyręczał wszystkich po kolei, a do pługa stawała żona, to córka, to chłopak. Niewiele to pomagało, robota szła coraz ciężej i każda nowo odwalona skiba zdała się być przemoknięta nie tyle deszczem, ile potem i krwią strasznych wysiłków. A chwilami, kiedy już brakowało oddechów, walili się na ziemię, gdzie popadło i leżeli, jak pomordowane bydlęta, martwi niby kloce i zgoła już niewiedzący nawet o sobie.

Niedługo odpoczywali, bowiem nieubłagana konieczność wprzęgła ich z powrotem w jarzma, przymuszając do krwawego trudu. Straszliwe widmo głodu niecdstępnie snuło się za nimi, poganiając batem rozpaczy.

— Siwkiem jużbym od świętej pamięci zaorał!

— wyrwało się chłopu.

Sercami zatargał nagły ból, wyciskając z oczów łzy gorzkich wspomnień.

— Prawdę im rzekłem: zdżowaty i ma grudę. Nie uwierzyły! Juści, na oko koń jak malowany, rosły i chody miał cuganta. Po dworskich, to i nie dziwota. Do nóg się pokłoniłem. Nie gubcie, powiadam, toć nasz żywiciel. Dziesięć morgów pola, sześcioro narodu i z wiosną za pasem, powiadam. Jakże se poradzimy sieroty bez konia, jak! powiadam. Poświargotały i wzieni — powtarzał może już po raz tysiączny. Ta chwila utraty konia stała mu wciąż w pamięci; była to niezagojona rana, przez którą uciekało jego życie. — Taki koń

— 113 —

Jacek dawał mi za niego parę kasztanów, a nie chciałem bez dopłaty.

— I do figlów był skory! Pamiętacie, jak to łoni pierzynę z płota ściągnął i latał i latał z nią po sadzie, a odebrać sobie nie dawał — rozrzewniała się dziewczyna.

— I na gwizdanie przylatywał jak piesek — wspomniał chłopak.

— Był, był, a teraz i łajna po nim nie stało. A żebyśta ścierwy! Wio! Wio!

Krowa się naraz przewróciła, kobiety uderzyły w płacz, skoczyli na ratunek, na szczęście nic się jej nie stało i dała się podnieść na nogi.

— Granula! Loboga! Granula! — Lamentowała kobieta, obcierając ją z błota i głaszcząc, jak dziecko najmilsze. — Jeszcze gotowa zgubić tę ostatnią kapkę mleka.

— I tak żremy, że świnie nie tknęłyby naszego jadła!

— Zła bydlakowi marchew, to niech idzie w chrzan!

— Dam ja ci lepiej żreć, poczekaj! — wrzasnął chłop, zacinając batem synowskie portki.

— Nie bijcie, a to cisnę wszystko i pójdę sobie w cały świat! — groził płaczliwie.

— Będzie jedną gębę mniej! A powędruj se, synku! Matka sporządzi ci torbeczki. Nie bój się, nazbierasz, ale kijów na plecy, nazbierasz! A może przystaniesz do żołnierzów? W sam raz dla

— 116 —

— Zarobił, że cię schlanego przywoził z karczmy — dołożyła mu żona.

Umilkli. Deszcz się wzmagał, w bróździach już połśniewała woda i ziemia zapadała się pod nogami, a każdą skibę przychodziło krajać coraz z większym mozołem. Orali jednak niestrudzenie. Oczy im wyłaziły, krew broczyła od jarzma i postronków, gnaty dziw nie pękały i w głowach się mąciło, ale chłop nieubłaganie poganiał.

— Zabijcie mnie, a już nie poradzę! — zajęczała naraz dziewczyna, waląc się na ziemię. Przysiedli przy niej, matka obcierała jej twarz, a chłop jął się tłumaczyć.

— Trudna rada! Odzipnij córuchno! Mus pogania. Choćby z pół morgi pod ziemniaki zaorać! Kto nie posieje, nie zbierze. Cóż to, z głodu mamy zdychać, czy ze swojego we świat iść po żebranym chlebie? — Niedoczekanie wasze, ścierwy! Niedoczekanie! — zakrzyczał i zacisnąwszy pięście, groźnie potoczył oczami.

Orali dalej z niestrudzoną zaciekłością.

Paderewski gra!

Koncert nad koncertami dla 10 milionów słuchaczy

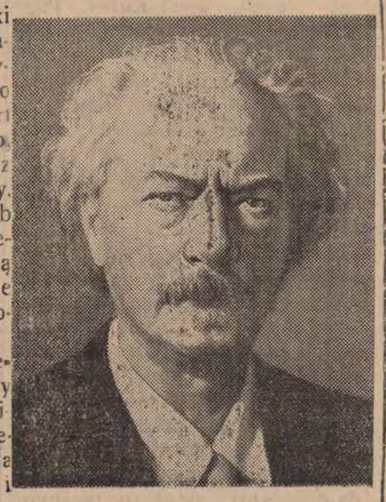

Dnia 26.2 — pisze chicagoski „Dziennik Związkowy" — w całych Stanach Zjedn., od Atlantyku aż do Pacyfiku, słychać było ze 72 stacyj radiowych koncert fortepianowy I. J. Paderewskiego nadany w Nowym Jorku przez National Broadcasting Company. Przynajmniej 10 milionów osób słuchało tego koncertu, nadanego także do Kanady, zapomocą rozgłośni kanadyjskich a także na cały świat z potężnej krótkoalowej stacji NBC.

Gdy mowca radiowy zapowiedział, że Paderewski siadł przy fortepianie, odczuwało się mimowoli, że nastąpi coś niezwykłego.. I zaczął się cud stapiania różnorodnych myśli, pragnień i tęsknot w jedno uczucie, kierowane przez Mistrza.

Miliony osób słuchały mistrza z zapartym oddechem słuchały każdego tonu, dobywającego się z fortepianu pod genialnymi uderzeniami palców Paderewskiego, nie wierząc wprost swym uszom, że 78-letni Paderewski nie stracił nic ze swego geniuszu, sławnej techniki, którą olśniewał przez tyle dziesiątek lat świat siłą swego oryginalnego, indywidualnego tonu i głębokiego uczucia, jakie wkłada w grę, a którym porywa słuchaczów.

Jednogodzinny koncert Paderewskiego był największym triumfem w jego karierze artystycznej, grał bowiem przed największą liczbą słuchaczy.

Mówiono, że indywidualność postaci, ruchów, postawy i spojrzenia Paderewskiego są tak olbrzymie, że przykuwają widzów i słuchaczy do niego. Słuchacze nowojorskiego koncertu nie widzieli go, nie mogli być oczarowani jego postawą ani spojrzeniem, ani ruchami, uderzeniem rąk i palców, bo widzieć ich nie mogli. Jedynie go słyszeli. Ale słuchem byli tak samo oczarowani, jakby Paderewskiego widzieli.

Jesteśmy przekonani — ciągnie „Dz. Zw." — że tysiące słuchaczów płakało przy aparatach radiowych, wzruszonych bogactwem przeogromnym uczucia Mistrza, potęgą jego indywidualności, czarem jego artyzmu, które wydobywały się z aparatów radiowych, wydzierały z metalowych głośników, wżerały się w uszy, wpadały w mózgi, podnosiły serca, wstrząsały potężnie uczuciami.

Był to koncert nad koncertami!

Te masy ubogich, których nigdy nie było stać, by iść na koncert Mistrza, mogły wczoraj zrozumieć jego wielką sławę, jego ogromną popularność, mir i szacunek, jakim był otaczany w całym świecie na obu półkulach. To nie tylko wielki artysta, nie tylko wielki pianista, to olbrzymi człowiek! To niezwykły charakter, to uderzająca indywidualność!

Koncert był nie tylko triumfem Paderewskiego. Bo grać do wielomilionowych rzesz słuchaczy i porwać ich, to jednak jest rzecz niebywała. Ale był także triumfem i sztuki polskiej. Paderewski grał tym razem przeważnie utwory polskie.

Koncert Paderewskiego trwał całą godzinę bez najmniejszej przerwy, poza spontanicznymi oklaskami i owacją, podczas której wszyscy z miejsc powstali. Mała dziewczynka, ubrana w narodowy polski kostium wręczyła Mistrzowi dwa kosze białych i czerwonych róż, co Mistrza do głębi wzruszyło. I chociaż wyczerpał już swój repertuar, zagrał na naddatek słynny „Menuet", własnej kompozycji, i był zmuszony powtórzyć go na żądanie publiczności i zarządu stacji.

Po koncercie „speaker" radiowy zaznaczył, że wystąpienie Paderewskiego w radio w Stanach Zjednoczonych jest niezwykłym wydarzeniem i miliony słuchaczy oddają równocześnie hołd największemu w historii muzyki wirtuozowi. Stał się królem i władcą publiczności koncertowej i nazwisko Paderewskiego było zawsze magicznym słowem, elektryzującym szerokie masy wielbicieli muzyki. Radio podało również turę koncertową Mistrza, którą zakończy występ w Madison Square Garden dla 16,000 osób.

Wzruszona była — tymi słowy kończy pismo z Chicago — półtoratysięczna rzesza najwybitniejszych nowoyorczan, którym danem było być w sali NBC w N. Yorku na koncercie radiowym, wzruszone były milionowe rzesze słuchaczy przy aparatach w całym kraju, wzruszeni nawet anonserzy i inżynierzy radiowi, — taki majestat geniuszu bił z koncertu największego żyjącego Polaka.

Materiały na ubrania zagraniczne i krajowe. Zakład krawiecki i kooperatywa ubraniowa.
Rua 15 de Novembro 369
Telefon 90-9- — Kurytyba

Występy Jana Kiepury

Równocześnie z Paderewskim, Nowy Jork przyjął nader owacyjnie słynnego polskiego tenora, Jana Kiepurę, który śpiewał w operze Masseneta „Manon". — Kiepura porwał publiczność, która po każdej arii zasypywała go niemilknącymi oklaskami, a po każdym akcie wywoływała po kilkanaście razy przed kurtynę.

Głos wielkiego śpiewaka jest u szczytu. Dźwięczny tembr, siła i pewność z jaką atakuje górne tony, a nade wszystko rozlewne frazowanie, stawiają go w rzędzie największych dzisiaj tenorów świata. Jan Kiepura objeżdża Stany Zjedn. i wystąpił w Chicago w Civic Opera.

Występy jego nadawane są również przez radio.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

P. A. T. Do sejmu wpłynęły odpowiedzi premiera Składkowskiego i min. Becka na szereg interpelacji poselskich w sprawach gdańskich. Na interpelację wicemarsz. Surzyńskiego, podpisaną przez szefa OZN Skwarczyńskiego i 125 posłów, premier oświadczył: „W lutym na terenie kawiarni „Langfuhr" we Wrzeszczu oraz na terenie Politechniki gdańskiej doszło do szeregu ubolewania godnych zajść pomiędzy studentami narodowości polskiej i niemieckiej. Incydenty miały charakter wyłącznie lokalny i nie przeniosły się na terenie Gdańska poza ramy konfliktu w łonie młodzieży akademickiej. Rząd polski, jak zawsze, ocenił te zajścia pod kątem widzenia istotnego ich znaczenia politycznego, a nie pod kątem widzenia przejściowych nastrojów młodzieży. Stosunek swój do sprawy rząd polski ustalił nietylko według miary incedentów, którym nie zawsze można zapobiedz, a przede wszystkim według ustosunkowania się władz gdańskich do zajść. Obecnie prowadzone są rozmowy celem likwidacji incydentu przy pełnym zachowaniu praw młodzieży do studiów na Polit. Gdańskiej. Można już obecnie rzec, że żadnej straty w studiach, z powodu zajść, młodzież polska w Gdańsku nie poniesie. Wyniki rozmów senatu W. M. najbliższych dniach będą podane do wiadomości publicznej."

Min. Beck nadesłał taką odpowiedź na interpelacje. W sprawie „systematycznego tępienia polskości w Niemczech i Gdańsku" odpowiedź głosi: Zasady porozumienia polsko-niemieckiego z 1934 r., regulujące stosunki między obu państwami, obejmują również dziedzinę wzajemnego poszanowania obydwu narodów. Rząd polski i niemiecki dały temu wyraz przez jednobrzmiące deklaracje z dnia 5 listopada 1937, w których każdy z rządów w ramach swej suwerenności określił swoją politykę do mniejszości niemieckiej, względnie polskiej. Dzięki temu ujęciu sprawy mniejszość polska w Niemczech znalazła dostęp bezpośredni do kanclerza Rzeszy, co nie mało przyczyniło się do podniesienia poczucia słuszności bronionego przez nią stanowiska. Z drugiej jednak strony, w obecnych czasach wielkich napięć zachodzą niestety liczne wypadki, w których czynniki lokalne odchylają się od zasadniczych linii wytyczonych przez obydwa rządy. Rząd polski nie traci problemu mniejszości polskiej w Niemczech z oka i w najbliższym czasie przewiduje spotkanie przedstawicieli centralnych władz admin. R. P. i Rzeszy, którzy w przyjaznej formie podejmą zbadanie tych spraw. Jeżeli chodzi o W.M. Gdańsk, to prawa ludności polskiej na tym terytorium są w zasadzie zagwarantowane przez statut W.M. a w szczególności ujęte w umowach polsko-gdańskich, nad których wykonaniem rząd polski czuwa. Komisarz gen. R.P. w Gdańsku w każdym poszczególnym wypadku, zasługującym na uwagę, interweniuje u władz gdańskich".

BOL
Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest
UŻYCIE
BALSAMU
STA. HELENA

Polecaj Gazetę sąsiadom

Casa Londres A casa das
GRAVATAS BONITAS
POR PREÇOS AO ALCANCE DE TODOS
Rua 15 de Nov. nr. 936 tel 909 KURYTYBA

— 110 —

koniu, kto w krowy, kto jeno w ludzki sprzężaj, a każden orał, siał lub bronował. A byli, co tylko rydlem, jakby gołymi pazurami, darli tę świętą ziemię z ponurą zawziętością.

— Mój Boże, po inne lata sto koni wychodziło na robotę! — westchnął chłop.

— A jakie to szły śpiewania, pokrzyki, ugwary! Hej! — wspomniała cicho dziewczyna.

— Pan Jezus wiedział, co zrobił — zamamrotała starucha, przysiadając na skibie, gdy stanęli nabrać nieco sił i oddechu. — Tyle się rozmnożyło złego, że kara przyjść musiała! Spokorniejąścierwy, spokorniejią! wynosił się jeden nad drugiego i pyszniły! W morgi jeno wierzyli, a w pełne sakwy! Za nic mieli biednego, za nic sprawiedliwego. Rozwalał się jeno po świecie, któren rublami sypał! Dał wam Pan Jezus radę!

— Ale i poczciwym stała się niemała krzywda! — wtrąciła posępnie młodsza.

Orali znowu w głębokim milczeniu, chłop rozważał babczyne słowa i pilnie szukał w sumieniu, czemby się zasłużył na ukaranie, aż wkońcu rzekł twardo:

— Panowie sobie wojują, a chłop w skórę bierze. — Splunął i prał krowę, aż zaryczała.

Spróbowała mitygować kobieta.

— Cicho! Wio, ścierwy, bo gnaty poprzetrącam!

— grzmiał rozsrożony.

— Tatulu, bocki przyleciały — zakrzyczał naraz chłopak, wskazując ręką. — Bocki, loboga!

— 111 —

Przystanęli patrząc za bocianami, krążącymi nad zburzonym dworem i parkiem.

— Kajże to se założą gniazda, haj! westchnęła współczująco kobieta. — Biedne sieroty!

— Nawet tej suchej t poli nie darowali. Wszystko im na przeszkodzie! — Wrzał głucho.

Bociany spłynęły na zalane łąki, jakiś pies gnał ku nim z radosnym naszczekiwaniem. Wszystkim zrobiło się jakoś weselej, jakby z bocianami wraz zakwitła w sercach nadzieja.

— Ciągta ludzie! Józiek, nie wykręcaj łbem, bo weźmiesz batem — upominał chłop, ale już go gniew opuszczał, sam co chwila niósł się oczami na łąki, a coś w sobie rozmawiał:

— Jak wracają na gniazda bociany, to wojna odlatuje! — wyrzekł z głębokim przeświadczeniem.

I znowu podały się karki jarzmom, przygięły się plecy, nogi wparły się w ziemię i pociągnęli pług w głuchym milczeniu. Zmroczyło się naraz i zaczął padać drobny, uprzykrzony deszcz. Sypał obficie niby przez sito, zasnuwając świat jakby rozdrganym szkliwem, przenikającym do kości chłodem i wilgocią. Wiosenna plucha zaniosła się na dobre i orka stawała się coraz cięższa i mozolniejsza, ślizgały się nogi, że raz po raz któreś rylo nosem po ziemi, brakowało już sił, jarzmo uwierało boleśnie, a postronki wrzynały się dziecioni w ramiona i piersi aż do krwi. Ciągnęli jednak bez skarg i jęków, utykając i co trochę prze-

— 114 —

ciebie rozbijać i krasć i palić. Idź, synku! — mamrotał dotknięty do żywego.

— Ja sobie jeno tak, a ociec powstają, jak na tego złego psa! Wiecie — zaczął nagle z innej beczki — a to siwek bojał się żołnierzów!

— Głupiś! Ale, taki koń i bojałby się czego!

— Poczuł się i prawie obrażony.

— Prawda! Latosa porą pojechałem którejś nocy na rowy we dworskiej koniczynie. Były i drugie chłopaki. Konie trzymalim na postronkach, w gotowości. Ale i tak o świtaniu przydybał nas polowy! Ale nie bił i koni nie zajmował a tylko krzyknął: Moskale walą przez las! I pojechał naprzód, a my wszystkie za nim. Stanęlim w zagajach nade drogą! Mój Jezu, było tego mrowia, że sztyki to się kolebały niby żyto na zagonie, ani początku dojrzał, ani końca! Ledwie com się napatrzył, a tu trąby jak nie bukną, zaś siwek jak nie zadrze ogona i jak nie pogna na przełaj! Zrucił me na rowach i popędził do chałupy.

— A no, twoja to była sprawka! Teraz baczę, jako koń całą niedzielę żreć nie chciał, a tylko pił i postękiwał. A ja w głowę zachodziłem! Czekajże, ja ci za tę sztukę zapłacę!..

— Naści głupi — stanęła w obronie matka. — Procesujże się o ten zeszłoroczny śnieg!

— Dla porządku, żeby konią szanował, fryćówka go nie minie! — obiecywał.

Ale na tem się skończyło, gdyż wspomnienie utraconego konia ożyło naraz we wszystkich i z

— 115 —

jednaką żałością. Raz poraz ktoś przypominał różne zdarzenia, świadczące o jego zaletach, o jego śliczności, o jego przywiązaniu do domu. Wspominali z takim żarem tęsknoty, jakby o kimś drogim, bliskim, a już utraconym na wieki...

— Wiecie — zagadała na odpoczynku dziewczyna. — Nieraz już w nocy zdawało mi się, jako siwek rży pod chałupą. Jużcić myślałam, że to przez śpik tak mi się majaczy! Dopiero onegdajszej nocy, kiedym przecknęła, wyraźnie słyszę: cosik rży! Wychodzę na dwór z potrzebą i patrzę: siwek, nie siwek? Przeżegnałam się i przecieram oczy: coś białego rucha się pod stajnią. Myślę, uciekł tym złodziejom i przyleciał do chałupy! Skoczyłam do niego, a tu jakby wiatr zakręcił kłębem mgły i wszystko gdzieś przepadło. Jeno na drodze zatętniało i pies Wawrzonów zaczął gonić i szczekać. Aże mnie zamroczyło ze strachu. Może zdechł i teraz tłucze się po nocach i swoich szuka...

— To konie będą przychodziły po śmierci, jak te dusze pokutujące? — zgromiła matka.

— Jać nie mówię! Przysięgłabym jednak, żem go widziała. W kocielebym przysięgła!

— A bo to mu była krzywda! Miał swoje wygody i roboty mało wiele.

— Taki wam był dobry, a praliście go orczykiem i wyklinali! — żgnął mściwie chłopak.

— Jak biłem, to na bicie musiał dobrze zarobić, a tobie wara!

Co i jak należy jeść, aby być zdrowym

(2)

— Napisał lekarz dr. GUSTAW SZULC —

Jeśli człowiek zjada pożywienie bardzo urozmaicone, to z pewnością znajdzie wszystko, co mu jest potrzebne do budowy własnego ciała a przytem znajdzie również wszystko, z czego powstaje siła do pracy.

Zupełnie tak, jak przy budowie domu: po cegłę musimy iść do cegielni, po wapno do składu wapna, po gwoździe do żelaznego sklepu, po drzewo jeszcze gdzieindziej, a po szyby, tapety, okucia, druty jeszcze gdzieindziej.

Co byśmy powiedzieli o takim gospodarzu, co to chcąc budować dom, niczego nie sprowadziłby oprócz cegły? Gdyby kupił nawet bardzo dużo tej cegły, to i tak nie wybuduje ani kawałka domu bez innych materiałów, potrzebnych do budowy, bez wapna, cementu, drzewa, gwoździ i t. p.

Zupełnie to samo dzieje się, jeśli chcemy budować nasze ciało z jednego materiału np. z mąki zawartej w zbożu i chlebie: to samo byłoby, co budować dom z samej tylko cegły. Dopiero kiedy spożywamy rozmaite pożywienie, to znajdziemy w nim i cegłę i wapno i żelazo i wszystko co potrzeba.

I wówczas możemy już bez przeszkody budować nasze ciało i wszystkie narządy wewnętrzne, które z biegiem czasu zużywają się i muszą być odnowione.

Jeżeli w pożywieniu brak jakiegoś składnika potrzebnego do budowy ciała, to wówczas człowiek nie rośnie, — żyje wprawdzie, może nawet będzie zdrów, — ale jest ciągle mały, mniejszy niż jego rówieśnicy, którzy żywią się prawidłowo. Często widzimy takie dzieci, co to nie dostają jeść, jak należy; dzieci takie są małe, wątłe, cherlawe i chorowite i byle co im zaszkodzi.

Niechno jednak dostaną pożywienie właściwe, w którym jest wszystko, co potrzeba do budowy ciała, wtedy zaczynają rosnąć szybko i przegonią nawet inne.

A teraz zapytacie mnie zapewne, co to jest takiego w pożywieniu, z czego się buduje nasze ciało i kości?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, gdyż nauka jeszcze nie o wszystkich tych składnikach pożywienia wie wszystko dokładnie. Wiemy już napewno, że do budowy ciała potrzebne jest białko zawarte w pożywieniu.

Najwięcej tego białka jest w mięsie, w jajach, w mleku. Ale nie brak go również w pożywieniu roślinnym. Trzeba tylko pamiętać, że białka tego są różne rodzaje i że nie wystarczy, kiedy tylko jeden gatunek białka będziemy używali. Najlepiej nadaje się do pożywienia białko mleka i mięsa, mniej nadaje się białko zawarte w roślinach, ale i ono jest koniecznie potrzebne do zdrowia i dlatego najbezpieczniej będzie, jeśli strawa nasza będzie się składała z mleka, mięsa, jaj i rozmaitych pokarmów roślinnych: kapusty, kartofli, jarzyn zielonych i owoców oraz chleba. Znajdziemy tam wtedy wszystkie gatunki białka, jakie są potrzebne do budowy naszego ciała.

Nietylko białko jest nam potrzebne do budowy naszego ciała. Wiemy, że żadna roślina nie wyrośnie, jeżeli gleba jest wyczerpana, i kiedy jako nawóz będziemy podawali same azotniaki i nic więcej.

Roślina potrzebuje również innych soli: trzeba im dać saletrę, musimy dawać fosfor i wapno, a najlepiej jeśli damy nawóz bydlęcy, w którym wszystkie te sole się znajdują.

Tak samo dzieje się z ciałem człowieka. Musi ono dostać wszystkie sole w pożywieniu.

Niestety, nie wiele pomogłoby podawanie tych soli w postaci nawozu sztucznego. Sole te człowiek otrzymuje w pożywieniu i to nigdy w jednym. Tak więc wapno znajduje się w dużej ilości w mleku, sole fosforu w roślinach, żelazo w roślinach zielonych, siarka w jajach i różnych pokarmach roślinnych i zwierzęcych.

Gdybyśmy nie dawali dziecku mleka, to miałoby ono za mało wapna w pożywieniu i kości tego dziecka byłyby miękkie, wyginałyby się przy staniu i chodzeniu, bo wapno nadaje kościom twardość. Mówimy, że dzieci są chore na angielską chorobę, czyli krzywicę i wiemy dobrze, jak często się to zdarza u ludzi biedniejszych, co źle żywią swoje dzieci, że mają one pokrzywione cudacznie nogi i ręce, tak że pozostają później kalekami na całe życie.

Czasem jednak dzieje się tak, że dziecko dostaje dość mleka, a mimo to choruje na angielską chorobę. Cóż to za przyczyna wywołuje chorobę w tym wypadku? Wapna jest dość w pożywieniu, a nic z tego nie trafia do kości. Pozostają one tak samo miękkie, jak gdyby wapna wcale nie było w pożywieniu.

Otóż rzecz ta została już teraz zupełnie wyjaśniona przez naukę.

Dlatego, żeby wapno trafiało do kości, trzeba dziecku dostarczyć w strawie jeszcze jednej rzeczy, mianowicie pewnej witaminy, która znajduje się tylko w niektórych pokarmach.

Jest jej sporo w tranie rybim, znajduje się ona w maśle, mleku i jajach w bardzo małej ilości.

Może ona sama powstać w ciele dziecka, jeśli dziecko to przebywać będzie na powietrzu i zwłaszcza na słońcu. A więc rozumiemy teraz, dlaczego chorują na angielską chorobę dzieci, co to chowają się w ciemnych suterynach i słońca nigdy nie widzą. Nie dostają one tej witaminy w strawie, a z innych części pokarmu witamina ta wytworzyć się nie może, gdyż do tego potrzeba, żeby skóra tych dzieci naświetlona była promieniami słońca. Dlatego właśnie ludzie opaleni przez słońce są zdrowsi i silniejsi niż tacy, co słońca unikają. Zapytacie może, co to jest ta witamina? Dawniej o witaminach nikt nie słyszał i dobrze się żyło ludziom, skąd więc teraz do tego przychodzimy, że człowiekowi witaminy są potrzebne?

Witaminy zawsze były w naszym pożywieniu. Są one konieczne dla zdrowia, tak jak inne składniki, o których już mówiliśmy poprzednio. Tak jak w maszynie potrzebny jest smar, żeby wszystkie koła luźno chodziły, tak i w ciele ludzkim potrzebne jest coś, co ułatwia pracę narządów.

Jeśli tego smaru nie będzie, to maszyna ludzka się zepsuje.

Witaminy są to substancje bardzo delikatne. Potrzeba ich coprawda nie dużo, ale za to jest ich mało w pożywieniu.

A przytem psują się one łatwo. Przy gotowaniu, smażeniu, suszeniu pokarmów, witaminy łatwo się niszczą. A gdy niema w pożywieniu witamin, to powstają wtedy u ludzi najdziwniejsze choroby. W czasie wojny, kiedy żołnierze musieli się żywić tylko konserwami i chlebem, zaczął się szerzyć u nich gnilec, albo szkorbut. Straszna to była choroba. Najpierw poczęły się psuć dziąsła, wypadać zęby.

Okropny smród z ust czuć było na parę kroków. Potem zjawiły się krwawienia z rozmaitych narządów, z nosa, gardła, żołądka i t. p., aż wreszcie czepiała się jakaś choroba zaraźliwa, na którą ci biedacy ginęli jak muchy.

Otóż wtedy uczeni lekarze stwierdzili, że przyczyną tej choroby jest brak innej znów witaminy, niż ta, co to chroni od angielskiej choroby. Witamina ta znajduje się w świeżych owocach i jarzynach zielonych. Dużo tej witaminy jest w cytrynach, pomarańczach, świeżych pomidorach, w szpinaku, sałacie, a nawet w kapuście kiszonej.

(C. d. n.)

DZIENNIKARZE U WŁADZY

W ostatnich dwudziestu latach w różnych częściach świata dziennikarze przyszli do władzy.

Lenin i Trocki byli redaktorami rewolucyjnych gazetek w Rosji i za jej granicami; Stalin wydawał „Prawdę" w Petrogradzie w czasie rządu Kiereńskiego i spowodował nią jego obalenie. Mussolini był wielkim asem socjalistycznego dziennikarstwa we Włoszech, aż rząd francuski wynajął go do redagowania alianckiego pisma, poczem faszyzm rozpoczął swój marsz od powstania, aż do wzięcia Rzymu.

Kemal Attaturk był także swego czasu redaktorem pisma występującego przeciw starej władzy sułtanów. Hitler miał swojego „Beobachtera". Każdy premier francuski ma swój organ osobisty, gdyż prasa europejska jest otwartą bronią, którą osobnicy i partie polityczne walczą o władzę.

Arystokracja francuska wymiera

Uczony francuski Moreans przeprowadził interesujące badania przyczyn wymierania francuskich rodzin arystokratycznych.

Badania te wykazały, że rody utytułowane nie wykazują żywotności ponad 320—350 lat. Zaledwie 33 rody arystokracji francuskiej liczą 9 stuleci, a w całej Francji niema ani 9,000 rodzin o drzewie genealogicznym, które możnaby wywieść od 16-go stulecia. Ponadto wykazał Moreans, że szlachta francuska jest już na wymarciu. Istnieje dzisiaj 4,400 rodzin zasługujących na to miano, liczących 33,000 członków.

W roku 1900 było rodzin szlacheckich 5,800, w roku 1870 — 16,500, a bezpośrednio przed rewolucją francuską liczyła Francja, mimo znacznie mniejszego zaludnienia, 175,000 utytułowanych rodzin arystokratycznych.

Wszędzie niebezpieczeństwa

Z postępem i jego ulepszeniami życie nasze staje się coraz bardziej skomplikowane. Spójrzmy np. na ulicę. Już nie można po niej bezpiecznie chodzić. Zewsząd czyha niebezpieczeństwo.

Nawet na chodniku cię popychają i potrącają. — Potrzeba ciągłej baczności działa na nerwy u słabych osób, a nawet u niektórych silnych, którzy nie dbają o zdrowie. W tym stanie rzeczy nie wszyscy odżywiają się i wypoczywają, jakby należało.

Wyczerpują swój organizm i tracą fosfor oraz inne składniki, które odżywiają nasz system nerwowy. Tu się dowiadujemy tajemnicy, dlaczego Tonofosfan daje tak dobre wyniki wśród ludzi osłabionych nerwowo po wielkich miastach. Po kilku zastrzykach czują się odmłodzeni, jakby wypoczywali przez kilka tygodni gdzieś w górach lub nad morzem.

ZE SPORTU

Żeński zespół siatkówki Juventusa zdobył na festivalu urządzonym dn. 23 b.m. przez Tow. kultury fizycznej „Jahn" wielki sukces, zwyciężając w stosunku 2x0 swe „klasyczne" rywalki tegoż stowarzyszenia. Brawo!

Codzienna prasa kurytybska ocenia należycie czwartkowe zawody, podnosząc znakomitą formę drużyny dziewczęcej „Juventusa", która pod wprawną ręką p. Jana Radzimińskiego idzie od zwycięstwa do zwycięstwa.

W strzelnicy klubu „Graciosa" odbyły się w niedzielę 26 bm zawody o mistrzowstwo strzeleckie, w których jeszcze raz zdobył laur zwycięstwa niezmordowany sportowiec Jan Sobociński. Zdobył on tytuł mistrza paraúskiego z 533 punktami. Drużynowo zwyciężył zespół klubu „Graciosa".

Wesoły Kącik

JAK TO BYŁO NA KREMLU

Na Kremlu toczyła się narada w sprawie pomocy dla Czechosłowacji. W pewnej chwili Stalin rozkazał:

— Wezwać generałów... niech wyrażą swą opinię...

Służba wniosła stolik — i rozpoczął się seans spirytystyczny. Stalin zadał pytanie:

— Duchu Tuchaczewskiego, a ty cobyś zrobił na naszym miejscu...ha...?

W RZYMIE

— Premier Chamberlain i minister Halifax byli u Mussoliniego.

— Po co?

— Jeżeli oni sami nie wiedzą po co, to skądże ja mógłbym wiedzieć?

DOBRY SPOSÓB

— Panno Zosiu! Kiedyż nareszcie pocałujemy się na przeprosiny?

— Ależ, panie Janku, przecież my wcale nie gniewamy się ze sobą!

—No tak, ale przypuśćmy, że się gniewamy!

Poniżej ceny sprzedaje mibee jedynie CASA DAVID
Ładne meble w polskim stylu. Postanowiliśmy zarządzić generalną wyprzedaż z 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej
Meble? — Tylko CASA DAVID
Uważajcie, skład ma 4 drzwi.
Mamy też maszyny do szycia

CASA DAVID
Ruá S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6-1-7

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, birmów jak ubrań gotowych.

ALFAATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS I CASA ABC
Curityba—Praça Dr. Generoso Marques Nr. 286
Rua 15 de Novembro 4

Rodzina potrzebna do pracy w hotelu. Mąż do ogrodu, praca na podwórzu, żona do gotowania — syn lub córka do podawania do stołu. Życie i mieszkanie na miejscu. Praca stała, zapłata dobra. — Jose Kaminski, Hotel do Comercio, Capão Bonito, (przy drodze automobilowej z Kurytyby do S. Paulo).

Koloniści! Uwaga!

Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakości
Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Młocarnie do prostej słomy
Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:
Stanisław Szczypior
ZAKŁAD MECHANIGZNY
Contenda via Guajuvira
PARANA

Okazja dla Pszczelarza

Sprzedam 50 pni pasieki dobrze zaprowadzonej, w ulach najnowszeog systemu, zwanych „związkowymi" albo „kombinacyjnymi". Są 10 i 12-ramkowe. Na Wystawie w Tarnopolu (Małopolska) w 1931 r. zostały odznaczone listem pochwalnym Ministerstwa Przemysłu i Handlu z Warszawy. Komisja sędziowska i rzeczoznawców przyznała im Medal Wystawowy. Zainteresowanemu udowodnię dokumentami. — Równocześnie sprzedam centryfugę do wytrząsania miodu.
Antoni Zarówny, Colonia Iraty — IRATY — Parana.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski
ADWOKAT
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych
Biuro—Praça Tiradentes, 509, 2-e piętro Od 9—1—1 i od 3—5

Zaprzysiężony tłómacz publiczny
J. GELBERT
Rua Pedro Ivo, 211
Tłómaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

Naprawa maszyn do szycia
Wasza maszyna do szycia potrzebuje naprawy?—Zwróćcie się do specjalisty NARCISO MORONA
rua S. Francisco, 329
Naprawia także rondle, garnki i inne statki kuchenne.

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowe
Wypadki przy pracy
Obrona
Curityba Malet

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879; Telefon 1036.

Dr. JANINA WĄTROBIANKA
CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja: MARECHAL MALLET

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteka Minerwa).
Rezydencja: Praça Senador Corêa, 4.

Dr. Carlos Heller
z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe.
Konsultorjum: Praça Zacharias, 62 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja Rua, Bruno Figueira, 110 (Batel)

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera jodureru.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.
PODWÓJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR" 914 a kosztuje o 60 proc. mniej, niż dwie zwykłe flaszki.

DOm do sprzedania
Dom nowy na dwa pomieszkania, ogród owocowy szczepy, studnia i winnica. Teren 11 x 62, światło. Bliższa wiadomość, Al. Presidente Taunay 46, między D-a. J.. da Costa, a Da Izabel — Kurytyba.

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, spadkowe i kryminalne. Pośredniczy w załatwianiu spraw w Polsce
Rua Brigadeiro Franco, 1486.
KURYTYBA.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH
Gimnazjum „Novo Atheneu" współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.
„NOVO ATHENEU"
r Aquidabam, 278 — Telefon 378

DENTYSCI
Dyplomowany Lekarz Dentysta
J. Furmaniak
SCHMITDINGEROWA
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczęk i t. d.
Avenida Jayme Reis, 216
Przyjmuje od godz, 8—12 i od 1—5 popoł.

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta 670
Kurytyba — Paraná

Maria Kryńska
Dyplomowany Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

„A BRANDINA"
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych, pomadek i t d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA"
Specjalność fabryki:
Jaja cukrowe!
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Nauka Kroju
Praktyczny podręcznik Heleny Gryzełko z modelami i objaśnieniami. Dzieł bielizny i krawiecki.— Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4$000

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891.
Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w Republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

ARMIA POLSKA

stoi z bronią u nogi na straży granic

Co mówi PAT

Polska Agencja Telegraficzna stwierdza w wiadomościach lotniczych, że wzrost wpływów niemieckich w środkowej Europie przez zabór Czech i Moraw, nowy układ stosunków w Słowacji, na Węgrzech i w Rumunii, jakoteż nad Bałtykiem przez zabór Kłajpedy — przyjęto w Polsce ze zdecydowanym opanowaniem i powszechną jednomyślnością opinii. W obliczu ważnych zdarzeń Polska zwiększyła wewnętrzną zwartość i czujność. Polska nie chce wojny, ale nie boi się ryzyka wojny. Stoi gotowa, z orężem w ręku. Zawołanie „Twierdzą nam będzie każdy próg" postawiło na nogi cały naród.

Z ostatnich wydarzeń, Polacy nie mogą zrozumieć, jak się to stało, że Czesi zrzekli się niepodległości i oddali byt swój w ręce Niemców bez wystrzału.

Błędne wiadomości

W ostatnich dniach pojawiło się w prasie codziennej sporo błędnych wiadomości, świadczących o zdenerwowaniu światowym i gonitwie za sensacją. Rząd polski nie otrzymał z Berlina żadnej urzędowej noty o oddaniu Niemcom Gdańska czy innych obszarów. Prawdą jest tylko to, że Polska zarządziła częściowe pogotowie bojowe, aby być gotową na wypadek, gdyby komukolwiek przyszło na myśl naruszyć jej granice. W całym kraju panuje spokój i gotowość do obrony, dosłownie do ostatniej kropli krwi. Należy wątpić, aby się znalazł taki ryzykant, któryby zechciał spróbować ruszyć na płot polskich bagnetów. Jeśli chce się skrwawić i poznać, jak to Polacy umieją walczyć o swą ziemię, niech przyjdzie!

Manifestacje

Równocześnie odbywają się w całej Polsce olbrzymie manifestacje, m.i. w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Cieszynie, Lwowie, z udziałem tysięcy ludności. Manifestanci noszą napisy: „Polacy, to nie Czesi!", „Gdańsk, to nie Kłajpeda!" itd. — Na odezwę Marszałkowej Piłsudskiej kobiety tworzą osobne bataliony pracy, aby zastąpić mężczyzn w fabrykach, warsztatach, biurach, na kolejach, w wojskowych formacjach tyłowych, by każdy mężczyzna mógł pójść na front.

Bydgoszcz

Potężny wiec w Bygdoszczy, zorganizowany przez Ligę Obrony Kresów Zachodnich, nie przypadł w smak nieodpowiedzialnym żywiołem prusacko-hakatystycznym w Rzeszy, które krzyczą, jakoby tam miano znieważyć kobiety i dzieci niemieckie, mieszkające w Polsce. Fałszywe te krzyki mają odwrócić uwagę świata od prześladowań, jakich dopuszczają się hakatyści w stosunku do bezbronnych Mazurów i Ślązaków.

AIR FRANCE

Listy oraz przesyłki pocztą lotniczą nadawać można w Kurytybie w kierunku południa aż do Peru w poniedziałki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej. W kierunku północy aż do Natalu, Afryki, Europy, Polski Azji: w piątki do godz. 18 w Agencji i do godz. 21 na Poczcie Głównej.

Informacji udziela Filia Kompanii:

Rua 15 de Novembro, 622 --- Telefon 2450

KURYTYBA

Tow. Wych. Fiz. „Juventus" — zwycięska drużyna siatkówki (patrz notatkę str. 7)

SILNA POLSKA

To zdaniem Francji „strażnik Europy wschodniej"

A zdaniem Niemiec, konieczność polityczna dla utrzymania porządku na wschodzie Europy

Głos francuski

Dziennik paryski „Figaro", jeden z najbardziej wpływowych organów prasy francuskiej pisze, że Polsce przypada rola „strażnika Europy wschodniej" w razie napadu niemieckiego. Wiele dzienników stołecznych we Francji wyraża zadowolenie z kroków na granicy, zabezpieczających pokój. Niektóre organy prasy są zdania, że demokracje wzmacniają się z pośpiechem do natychmiastowego wystąpienia. (Telegram agencji angielskiej Reutera, nadany z Paryża).

Głos niemiecki

Berlińska „Korespondencja Dyplomatyczna" przynosi artykuł niewątpliwie podsunięty z kół urzędowych, w którym czytamy że istnienie silnej Polski jest koniecznością polityczną i czynnikiem nieodzownym do utrzymania pokoju na wschodzie Europy. Organ ów dotyka także spraw politycznych między Polską i Węgrami, twierdząc, że pogłoski o nieporozumieniach między obu tymi krajami są bezpodstawne i wkrótce znikną. (Telegram Reutera z Berlina).

O własnych siłach

Warszawska „Gazeta Polska" pisze:

Rzeczywistość polityczna wzbrania nam, abyśmy się mieli pozwolić zahypnotyzować jedynemu niebezpieczeństwu. Należymy, niestety, do rzędu tych narodów które czują się zagrożone z różnych stron. O tem trzeba nie zapominać. I oto, dlaczego Polska winna swój realizm polityczny oprzeć tylko na własnych siłach, na konsolidacji wewnętrznej, przy równoczesnym zwracaniu uwagi na wszystkie granice.

Powołanie rezerwistów

W Polsce nastąpiło powołanie do szeregów rezerwistów z roczników 1914 i 1915, ponadto powołano do służby wielkie zastępy specjalistów wojskowych. Mobilizację tę zarządzono dla wzmocnienia granic północnych. Szczególnie silny ruch wojsk daje się zauważyć na Pomorzu.

Jak podczas najazdu bolszewickiego w 1920 roku

Rząd polski postanowił przedsięwziąść środki, które zapewnią skuteczną obronę Polski w obecnym położeniu. Mówi się, że wejdzie do rządu przywódca chłopów polskich, prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos, wielokrotny szef rządów i pierwszy minister rządu obrony narodowej w 1920 r., w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę. Witos znajduje się od kilku lat na wygnaniu w Czecho-Słowacji, ścigany wyrokiem sądu. Wyrok będzie prawdopodobnie odwołany, aby Witos mógł wrócić do kraju. Mówiło się o tem już od dłuższego czasu, sprawa dojrzawa w ogniu ostatnich wypadków.

Warszawa — 3 noce w próbnych ciemnościach

W ub. tyg. przeprowadzono w Warszawie trzech-dniowe próby obrony przed atakiem powietrznym. 3 noce nie było świateł na ulicach ani w domach, nawet ambasady, poselstwa i konsulaty cudzoziemskie musiały przebyć ową próbę bez elektryczności, przy nikłych kagankach. Próby dowiodły zupełnej dyscypliny wśród ludności, która zachowała się tak, jak w czasie prawdziwego ataku powietrznego.

Oddaj Śląsk i Mazury!

Na Górnym Śląsku policja polska zaaresztowała niejakiego Andrzeja Fallera, Niemca, obywatela polskiego. Był to robotnik, a w jego mieszkaniu znaleziono mnóstwo broni jakoteż listy, stwierdzające jego wywrotową działalność. Ułatwiał mianowicie młodym Niemcom, obywatelom polskim w wieku poborowym, ucieczkę przez granicę, aby uszli przed spełnieniem obowiązku wojskowego.

W tejże sprawie senatorka Sujkowska wniosła interpelację do ministra spraw wewnętrznych — zapytując, co myśli zrobić w stosunku do stowarzyszeń niemieckich i poszczególnych Niemców w Polsce, rozpowszechniających mapy pochodzenia niemieckiego, w których Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk są włączone do Niemiec?

O Andrzeju Fallerze interpelantka podaje, że był on robotnikiem w jednej z fabryk w Łodzi. Został wydalony z pracy za rozpowszechnianie niemieckich map, następnie przyjęto go znowu do roboty za wstawiennictwem konsula niemieckiego. Senatorka Sujkowska przytacza nadto fakt, że niemiecki związek rolniczy w Białymstoku wywiesił w lokalu swym podobną mapę okrojonej Polski, obrabowanej z ziem zachodnich.

Od Redakcji. Jak świadczy powyższy telegram i co zdają się potwierdzać wiadomości radiowe z Polski, niepoczytalne żywioły niemieckie zdają się chcieć wyciągnąć rękę po polskie ziemie. Na to otrzymają od Polski jedyną odpowiedź: Oddaj polskie Mazury. Oddaj polskie Opole! Oddaj słowiański Berlin! Oddaj serbskie Łużyce! Oddaj Czechy i Morawy!

Z CHIN

— 25 tysięcy rannych mieli Japończycy na terenie bojowym w Chinach w ciągu miesiąca lutego i w pierwszych dniach marca — i odwieźli ich do swego kraju na 50 okrętach.

JAK WYGLĄDA PROTEKCJA RZESZY NAD SŁOWACJĄ?

W następstwie oddania się Słowacji pod protekcję Rzeszy, podpisali przedstawiciele Niemiec i Słowacji następujący układ:

1. Rzesza obejmuje odpowiedzialność za niepodległość polityczną państwa słowackiego i całość jego obszaru.

2. Dla wykonania opieki nad Słowacją, Rzesza ma prawo trzymać w granicach słowackich własne wojsko, pobudować koszary i wszelkie urządzenia wojskowe. Obszary potrzebne do celów wojskowych, rząd słowacki odda Niemcom do dyspozycji i będzie na nich wykonywaną władza wojskowa niemiecka.

3. Słowacja zorganizuje osobno własną siłę zbrojną, która ma współpracować ściśle z armią niemiecką.

4. Jako kraj, podlegający opiece, Słowacja będzie prowadziła politykę zagraniczną w ścisłym porozumieniu z rządem Rzeszy.

5. Układ ten trwa 25 lat.

Jak widać z tych punktów, Słowacy wpadli z pod deszczu czeskiego pod niemiecką rynnę. To po to Tiso rozbił Czecho-Słowację, aby nie tylko Czechy i Morawy, ale i Słowację oddać w niewolę Berlina?

Walki węgiersko-słowackie

Na granicy Słowacji i dawnej Rusi przykarpackiej rozgorzały walki graniczne między wojskami węgierskimi i słowackimi. Trwają one, mimo iż w Budapeszcie zebrała się komisja węgiersko-słowacka dla ustalenia granicy. Węgrzy dążą widać do zagarnięcia ziem słowackich i włączenia ich do korony św. Stefana.

UKŁAD Z RUMUNIĄ

Po dłuższych rokowaniach, prowadzonych w Bukareszcie, Rumunia zawarła z Niemcami umowę handlową, która — jak to określa prasa angielska i francuska — uczyniła z Rumunii kolonię Rzeszy. Już w czasie obrad chodziły niespokojne pogłoski i wiadomości, że Rumunia, czując się zagrożoną, mobilizuje wojsko. Ile w tem prawdy, trudno stwierdzić, bo równocześnie ostrzą sobie Węgrzy apetyt na Siedmiogród. W każdym razie, Rumunii grozi niebezpieczeństwo z dwóch stron, od Węgier i od Niemiec, nic zatem dziwnego, że zarządziła częściową mobilizację swych sił obronnych.

Układ bukareszteński podpisano dnia 23. 3, a główne jego punkty brzmią:

Niemcy i Rumunia zobowiązują się do ścisłej współpracy i wzajemnego uzupełnienia na polu gospodarczym. W nowych ramach Rumunia ma prowadzić rozwój swego kraju w kierunku wybitnie rolniczym, a przemysł jej będzie się rozwijał tylko pod protekcją niemiecką.

Będzie wypracowany szczegółowy plan co Rumunia ma sadzić, siać i hodować — ma mianowicie produkować tylko to, co Niemcom jest potrzebne, gdyż Rzesza będzie od Rumunii zakupywała wszystko, co jeno kraj jest w stanie wyprodukować. Rumunii wyznaczy zatem Berlin, jaki obszar ma obsiać pszenicą, ile ma hodować owiec na wełnę a krów dla mleka i masła, podobnie na żądanie niemieckie musi dostarczyć określone ilości nasion oleistych, roślin włóknistych itd.

Gospodarz rumuński nie będzie mógł odtąd prowadzić swej pracy, jak się jemu widzi albo na co ma zbyt w pobliskim miasteczku. Przyjdzie do niego „ukaz" od wójta, rozkazujący że ma sadzić to a hodować owo, i chłop nie będzie miał innej rady, jak słuchać.

Przy pomocy kapitałów niemieckich Rumunia zorganizuje planowy wyrąb lasów jako też założy potrzebne tartaki, gdyż Rzesza potrzebuje olbrzymich ilości drzewa, a ma mało lasów.

W ten sam sposób, przy pomocy maszyn niemieckich, inżynierów i kapitałów z Rzeszy będzie eksploatowane bogactwo mineralne Rumunii, nafta, aluminium, mangan, piryty i miedź. Na wszystkie skarby podziemne kraju Rzesza ma zapotrzebowanie.

Przy pomocy Rzeszy Rumunia rozbuduje swe koleje i zaopatrzy wojsko w materiał bojowy, armaty, tanki, karabiny — wyroby Kruppa albo Skody. Rzesza otrzyma nadto wolne strefy w portach rumuńskich na morzu Czarnym, dla prowadzenia tam własnej żeglugi.

Układ obowiązuje 5 lat. Bije on głównie w Anglię i we Francję, gdyż one to głównie prowadziły dotychczas interesy z Rumunią. W układzie z Niemcami nie powiedziano, jakoby Rumunia nie mogła już prowadzić handlu z żadnym innym państwem. Ale Anglicy i Francuzi skrobią się w głowę po przeczytaniu powyższej umowy i pytają: Cóż tu zostało poza układem, coby Rumunia mogła od nas kupić albo nam sprzedać?

HANDEL polsko-brazylijski

Co przywiózł S/S „Pułaski" w marcu?

Na ładunek S/S „Pułaskiego", przeznaczony do Brazylii, składały się w marcu następujące towary:

2 tysiące zwojów drutu łącznej wagi 100 tysięcy kilo.

640 worków jęczmienia browarnianego.

700 beczułek z artykułami, żelaznymi, cynkiem i bielą cynkową.

20 tysięcy kilo żelaza w taśmach.

13 skrzyń z wyrobami gumowymi, jak kalosze, trzewiki gumowe, opony i dętki samochodowe. Przedmioty gumowe są przeznaczone do miast Rio Grande i Pelotas w stanie RGrS.

KURS MILREJSA

Funt szterl. ang.	91$000
Frank francuski	$650
Dolar U. S. A.	19600
Złoty polski	3$600
Pez urugwajski	7$500
Pez argentyński	4$600

HOTEL PARANA

Nowo urządzony, położony przy Placu Kolejowym. Automobile i omnibusy do S. Paulo, Joinville, Ponta Grossy — przed drzwiami.
Wielki garaż do przechowania samochodów i aut ciężarowych, dla gości darmo.
Czystość, porządek, spokój. — Dobra kuchnia. — Tanie ceny. Dziennie od 8$000.
Pod własnym zarządem Rodziny Bandeira Singer
Mówimy po polsku
Pr. Eufrasio Correia, 456 — Telefon 1447 — KURYTYBA

ZAKŁAD SZEWSKI
JÓZEF GÓRAK

Nasza specjalność: podeszwy gumowe, które są wygodne, trwałe, a zabezpieczają przed wilgocią.
Nabijamy podeszwy gumowe lub skórzane, stosownie do życzenia, na obuwie męskie, trzewiki damskie i dziecięce.
Robota gwarantowana — Ceny niskie
Rua Cons. Carrão, 289 — esq. Paula Gomes, 190
Telefon 2458 — DORĘCZANIE DO DOMU

PETROLINA MINANCORA

Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora" w Joinville